Nr. 46 — We Lwowie Środa dnia 15 Lutego 1893. — Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 ct. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Nowela interpretacyjna.

Lwów 14. lutego.

Z reguły przeciwni jesteśmy ustawom okolicznościowym. Budzi je chwila i dlatego zazwyczaj chwilowym jedynie odpowiadają potrzebom. Nagle okazuje się w pewnym kierunku życia publicznego i społecznego brak i parlament zabiera się do łatania dostrzeżonej dziury stworzeniem *ad hoc* ustawy. Że w takich warunkach tworzone ustawy nie obliczają wszystkie możliwe konsekwencje, że niemożliwą prawie rzeczą przewidzieć z góry, jakie skutki pociągnie za sobą stworzona ustawa w zmienionych warunkach, to jest rzeczą więcej niż pewną. Z tego powodu ustawy takie, choćby poczęte w najlepszej intencji, okazują się zazwyczaj dobre, w najlepszym razie w dobie, w której je stworzono i w tych specjalnych, prawie ściśle ograniczonych warunkach, które je zrodziły. Ze zmienionemi jeno cokolwiek okolicznościami zewnętrznemi ustawa jest przestarzałą i musi uledz zmianie.

Z tego wychodząc stanowiska, byliśmy właściwie zasadniczo przeciwnymi projektowanym zmianom ustawy o zgromadzeniach, któremi się teraz zajmuje komisja izby posłów rady państwa. Sama ustawa wydawała nam się dotychczas zawsze dobrą i dostateczną do ochrony wolności i swobody zgromadzeń, gwarantowanej zasadniczemi ustawami. I twórcom ustawy o zgromadzeniach zapewne się wydawało, że państwo, mimo tej ustawy wolnościowej, dość będzie miało sposobności do kontrolowania zgromadzeń, że nie ma obawy by wolność zgromadzania się w myśl paragrafów ustawy stała się niebezpieczną dla całości państwa.

Tak też było przez ćwierć wieku. Ustawa obowiązywała i państwo bynajmniej na szwank narażone nie było. Nagle najwyższemu trybunałowi sprawiedliwości zachciało się § 2. ustawy o zgromadzeniach podsunąć takie znaczenie, jakiego on nigdy w opinji publicznej nie miał i jakiego mu z pewnością jego twórcy nie przypisywali. Decyzja najwyższego trybunału z dnia 25. października 1892, znana jest naszym czytelnikom, bo pisaliśmy o niej niejednokrotnie na tem miejscu. Interpretacja ta najwyższej instancji sądowej ogranicza w niezwykły sposób wolność zgromadzeń i zacieśnia znaczenie ustawy do granic najminimalniejszych. Orzeczenie najwyższego trybunału, jest wyrokiem i według obowiązujących [illegible] w zasadzie jedynie zastosowanie do specjalnego wypadku, do którego się odnosi. Ale od kiedy najwyższy trybunał rozesłał swoją decyzję wszystkim organom podwładnym jako pouczenie. Mamy o niezawisłości naszych sądów w zasadzie ogromne wyobrażenie, w zasadzie zatem nie jest wykluczona ewentualność [illegible], że znajdzie się sędzia, który ustawę o zgromadzeniach, a w szczególności jej §. 2, wytłumaczy według własnego zrozumienia, w praktyce jednak temu nie wierzymy. W praktyce ukształtuje się rzecz, jak sobie tego życzy najwyższy trybunał, a każdy sąd będzie chciał pod prosonym gościem rozumieć tylko tego, kogo zapraszający zna osobiście, i którego identyczność do będzie mógł w razie potrzeby pod przysięgą stwierdzić.

Wobec takich warunków trzeba istotnie uczynić wyjątek z reguły i chcąc nie chcąc godzić się na — ustawę okolicznościową. Stała się ona rzeczywiście konieczną. Jeżeli możliwą jest rzeczą, by najwyższy trybunał tak źle i fałszywie rozumiał ustawę przez przeszło dwadzieścia i pięć lat obowiązującą, by jej podsunął znaczenie, jakiego ona nigdy nie miała, gdy grozi niebezpieczeństwo, że najwyższy trybunał przyjmie za podstawę przyszłych swych orzeczeń myśl, według zasady ogółu, interpretacją najwyższego trybunału sprawiedliwości, wówczas sama z siebie stworzoną została konieczność, albo wydania nowej ustawy, zmieniającej dawniejszą, albo autentycznego wytłumaczenia dawniejszej, celem uniknięcia na przyszłość dowolności — najwyższego trybunału.

Z czyjej inicjatywy wyszła sprawa, wiadomo. Wiadomo także, na czem dzisiaj sprawa stoi. Poruszył ją poseł Pernerstorfer, a sformułował w komisji poseł Winterholler. Obaj domagają się jasnej i niedwuznacznej zmiany przepisów ustawy o zgromadzeniach, by one na przyszłość były o ile możności jasno i niedwuznacznie. Komisja jednak w większości swojej nie poszła za tem zdaniem i zgodziła się jedynie z wnioskiem posła Weigla, zmierzającym do wydania noweli interpretacyjnej, której najważniejsze postanowienie brzmiałoby, jak następuje: „Pod prosonymi gośćmi w znaczeniu §. 2. ustawy z dnia 15. listopada 1867 r., nie rozumie się wyłącznie osób, które zwołującemu zgromadzenie osobiście są znane." Mielibyśmy niezawodnie przeciw tej jedynie negatywnej interpretacji niejeden poważny zarzut, wniosek Pernerstorfera, względnie Winterhollera, wydaje nam się jaśniejszym i wyraźniejszym, mimo to jednak godzimy się z wnioskiem p. Weigla, jeżeli on ma doprowadzić do zamierzonego celu.

Budowa nowych dróg w okolicy Kossowa.

W zeszłym roku wniósł Wydział powiatowy w Kossowie petycję do Sejmu o udzielenie bezzwrotnej subwencji na rekonstrukcję i konserwację dróg powiatowych, którą to petycję odstąpił Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia wniosków na następnej sesji.

W wykonaniu powyższego polecenia uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi sprawozdanie, z którego wynika, że powiat Kossowski, jeden z największych co do obszaru, a zarazem najmniej zaludnionych w kraju, nie posiada ani kolei, ani drogi krajowej, a oprócz 24 kl. drogi państwowej w północnej części powiatu, żadnej innej drogi bitej, tak, że nie ma w kraju powiatu pod względem komunikacji bardziej upośledzonego.

Najważniejszemi punktami komunikacyjnemi w powiecie prócz drogi państwowej, są drogi powiatowe: Kossów-Żabie i Kuty-Hryniawa, znajdujące się w tak nieopomyślnych warunkach, że w okresie ostatnich lat trzydziestu wymagały nakładu 228.900 złr. na ich utrzymanie, a pomimo tych znacznych ofiar, stan ich nietylko nie jest odpowiedni, ale nawet pogarsza się z każdym rokiem i grozi zupełnem zniszczeniem obu dróg na wypadek dłuższego trwania obecnego stanu rzeczy.

Pomimo niezwykłej ofiarności tego ubogiego powiatu, który przeznacza 20% dodatku do podatków bezpośrednich na drogi, poprawa komunikacji w pow. kossowskim bez stanowczej i znacznej pomocy ze strony kraju nastąpić nie może, gdyż fundusze powiatowe, wystarczają zaledwie na prowizoryczne naprawy szkód elementarnych i usunięcia przerw w komunikacji, powtarzających się po każdej większej powodzi.

Po dokonaniu badania na miejscu, Wydział krajowy [illegible] budowy tej drogi wynosi 180.000 zł., a mianowicie koszta północnej części Kossów-Jasionów górny na długości 27 klm. 130.000 zł.; dalszej części Jasionów górny-Żabie na długości 9 klm. 45.000 zł.

Z powyższych przyczyn, uznał Wydział krajowy za potrzebne, wyjednać u Sejmu przyznanie na budowę wspomnianej drogi w powiecie kossowskim, na razie zaś na budowę drogi z Kossowa do Jasionowa Górnego, subwencji z funduszu krajowego w wysokości 70% rzeczywistych kosztów budowy, a zarazem postanowił budowę tej drogi przeprowadzić pod kierunkiem technicznym Wydziału krajowego. Równocześnie zarządził Wydział krajowy wypracowanie szczegółowego planu budowy tej drogi i polecił wydziałowi powiatowemu w Kossowie, ażeby przeprowadził rokowania ze stronami interesowanemi o uzyskanie odpowiednich datków dobrowolnych na rzecz budowy drogi, jakoteż z gminami o cenę wykupna gruntów.

Wiadomość o zamierzonej poprawie komunikacyj w powiecie kossowskim powitaną zostanie niewątpliwie z wielką radością przez turystów i znaczne grono osób, które wraz z rodzinami spędzają lato w pięknej okolicy Kossowa.

Korespondencje.

Rzym 10. lutego.

(Panamino. — Z izby posłów. — „Falstaff" Verdi'ego).

Śledztwo w sprawie „Banca Romana" toczy się zwykłą drogą, narażając cierpliwość opinji publicznej na ciężką próbę. Wśród tego uwięziony został adwokat, który fungował jako pośrednik między posłem Zerbi a bankiem i kuzyn głównego kasjera br. Michał Lazzaroni. Ten ostatni odegrał wielką rolę w towarzystwie rzymskiem, trzymającem się razem dzięki wspólności interesów i zapożyczonych form arystokratycznych, ale niesympatycznem dla starej rodowej arystokracji. Br. Lazzaroni był między innemi skarbnikiem komitetu, urządzającego obchód z okazji srebrnego wesela królewskiej pary. Więcej aresztowań nie przedsięwzięto, mimo, że prokurator w odezwie swej do izby wyraźnie zaznaczył, że w papierach dyrektora bankowego Tanlongo nazwisko tego posła „n a j c z ę ś c i e j się pojawia". Nie można jednak dziwić się, jeżeli prokuratorja nie traktuje sprawy na ostro, skutki bowiem innego postępowania byłyby wprost nieobliczalne. Gdy w społeczeństwie zamanifestuje się ogólny upadek pojęć prawnych, wówczas sprawiedliwość ograniczyć się musi do przychwycenia jedynie herszów demoralizacji.

I odkąd datuje się ta depprawacja? Najniezawodniej od t. z., „transformizmu" Depretisa, t. j. od roku 1876. Zręczny ów polityk miał szeroką umiejętność rozbijania partyj i kaptowania sobie każdego posła z osobna za każdą cenę i on to dał hasło do karjerowiczostwa, które odtąd zapanowało we włoskim parlamentaryzmie.

Jedyna jakkolwiek powolna metoda kuracji byłaby ta, aby, do czego obecnie Giolitti dąży, przeprowadzono rekonstrukcję partyi.

Od czasu Depretisa datuje się też wedle Tanlonga zwyczaj, że prezydentom-ministrów wypłacano pewne sumy na cele rządzenia. Odnosić się to może zwłaszcza do zmarłego Depretisa i Cairolego. Z żyjących dotąd ministrów-prezydentów, wszyscy trzej t. j. Crispi, Rudini i Giolihti oświadczyli w izbie z całą stanowczością, że ten zarzut nie może ich dotyczyć. Co się zaś tyczy owych wielkich sum, które pewien minister pożyczył i potem ich nie zwrócił, to ubytek pokryty został przez „bardzo wysoką osobistość".

Dnia 7. b. m. poruszono w izbie sprawę obwarowania Biserty. Nie wywołała ona jednak zajęcia. Ministrowie wojny i marynarki dali dość ogólnikowe zapewnienia, że rząd potrafi ustrzedz Włochy od wszelkiego zagrożenia i przywiązuje większą wagę do silnej, licznej floty, niż do przeciwstawienia warowni Biserty obcym fortyfikacjom.

Na tem kończę moje *exposé* polityczne, a zwracam się ku dziedzinie sztuki, ku muzyce specjalnie, która w Mediolanie wczoraj nowy święciła tryumf dzięki Verdi'ego „Falstaffowi". Nie sam Medjolan, nie same nawet Włochy, cały świat muzykalny z niecierliwością oczekiwał nowego popisu starego mistrza, popisu, który jest bodaj czy nie najważniejszem w tej dziedzinie zjawiskiem od lat równo dziesięciu, to jest od wystawienia Parsifala w Bayreuth. Starzec, który ma za sobą świetną przeszłość „Trubadura" i „Otella", w sędziwych swych latach zdobywa się na lekką muzę komiczną. Wiadomo, z jaką skromnością Verdi wyrażał się o swym „Falstafie", twierdząc, że skomponował go jedynie *pour son bon plaisir*.

To też przedstawienie ściągnęło ze wszystkich stron reprezentantów świata muzykalnego. Większe pisma francuskie niemal bez wyjątku wysłały swych sprawozdawców. Sukces był wielki. Libretto Arriga Boito ogólnie się podobało i opracowane jest ono istotnie z wielką zręcznością.

A Verdi? Nie zawiódł oczekiwań wielbicieli. Po mistrzowsku wybrnął z trudnego zadania i nowy przydał sobie liść do laurowego wieńca, jaki zdobi jego osiwiałe skronie. (*Sch.*).

Wywód słowny

z posiedzeń komitetu znawców powołanego przez dyrekcję wystawy powszechnej we Lwowie, celem ocenienia i premjowania projektów na gmachy i pawilony wystawy.

Zaproszeni na jurorów, pp. prof. Bisanz Gustaw, prof. Sławomir Odrzywolski, Stanisław Chołoniewski, Wincenty Rawski, Karol Zaremba i Tadeusz Stryjeński, zgromadzili się pod przewodnictwem p. Władysława Łozińskiego, jako delegata dyrekcji w dniu 11. lutego i rozpoczęli swą czynność od zbadania 45 projektów, nadesłanych przez 37 konkurentów.

Po dokonanem zbadaniu projektów i bardzo obszernej dyskusji, przeprowadzonej na 4 posiedzeniach, a mianowicie: 11. lutego rano i popoł. i 12. lutego rano i popoł. Komitet jurorów powziął następujące uchwały:

I. P a w i l o n s z k o l n y. Nadesłano 3 projekty, pod dewizami „Juno", „Alfa" i „Świt". Jury przyznała nagrodę w kwocie 100 zł., projektowi pod dewizą „Juno", jako odznaczającemu się jasną dyspozycją planu i racjonalną, odpowiednią celowi konstrukcją. Po otwarciu koperty okazało się, że autorem projektu jest p. Zygmunt Dobrowolski z Zakopanego.

II. S a l a k o n c e r t o w a. Nadesłano 5 projektów pod dewizami „Echo", „Spóźniona", „Jura noscit curia", „Lutnia" i „Alfa". Najodpowiedniejszemi okazały się projekty „Echo" i „Spóźniona", oba rozwiązujące zadanie dosyć szczęśliwie i w obrębie warunków programowych. Ponieważ atoli konkurs przeznaczał tylko jedną nagrodę w tym dziale, komitet wyjednał w krótkiej drodze w dyrekcji wystawy przyznanie drugiej premji w kwocie 50 zł. — Pierwszą nagrodę w kwocie 150 zł. otrzymał projekt „Echo", którego autorem jest p. Franciszek Skowron we Lwowie; drugą nagrodę w kwocie 50 zł. otrzymał projekt „Spóźniona", którego autorem jest p. Władysław Ekielski z Krakowa.

III. P a w i l o n d z i e n n i k a r s k i. Nadesłano 8 projektów pod dewizami „Lwigród", „Dwubarwny sztandar", „Satyr", „Pióro", „Architran", „Athenäon", „Na los szczęścia" i „Widokręg". Nagrodę w kwocie 50 zł. przyznano jako względnie najlepszemu projektowi pod dewizą „Widokręg", którego autorem jest p. Dyonizy Krzyczkowski z Kołomyi.

IV. P a w i l o n r o l n i c t w a. Z nadesłanych 3 projektów pod dewizami „Ziarnko", „Prozerpina" i „Pechowaty", otrzymał nagrodę w kwocie 50 zł. jednogłośną uchwałą komitetu, projekt „Prozerpina", którego autorem jest p. Zygmunt Dobrowolski z Zakopanego.

V. P a w i l o n l e ś n o - ł o w i e c k i. Nadesłano 7 projektów pod dewizami „Diana", „Czarnohora", „Świerk", „Jucundi acti labores", „Sto", „Prima vista" i „Pechowaty". Dwa projekty zwróciły przedewszystkiem na siebie uwagę komitetu, a mianowicie: „Prima vista", fantazją pomysłu i malowniczością architektonicznego układu, drugi zaś „Sto", praktycznością dyspozycji wewnętrznej. Ponieważ oba projekty zasługiwały niewątpliwie na odznaczenie, przeto i w tym dziele konkursowym wyjednano w dyrekcji wystawy drugą dodatkową nagrodę w kwocie 25 zł., a tym sposobem mógł komitet przyznać pierwszą premję w kwocie 50 zł. projektowi „Prima vista" (autor Jan Zawiejski z Krakowa), drugą zaś w kwocie 25 zł. projektowi z dewizą „Sto" (autor Wirski).

VI. P a w i l o n p r z e m y s ł o w y. Nadesłano 4 projekty pod dewizami „Słucz", „Skromny, bo tani", „Przemysł" i „Naprzód", z których jury przyznała pierwszą nagrodę w kwocie 150 zł. projektowi „Przemysł" (autor Alfred Kamienobrodzki we Lwowie), drugą zaś w kwocie 75 zł. projektowi „Naprzód", (autor Kaźmierz Piekarski we Lwowie).

VII. P a w i l o n s z t u k p i ę k n y c h. Nadesłano 10 projektów pod dewizami „Praca", „Sztuce", „Prosit", „Święty Jur", „Fantazja", „Paleta", „Ars", „Światło, powietrze, poezja przestrzeni", „1894" i „Naprzód." Dwa najcelniejsze projekty pod dewizami „Praca" i „Sztuce" wywołały bardzo długą i żywą dyskusję i uporczywe ścieranie się zdań w komitecie. Podczas gdy przeważna część znawców podnosiła wdzięk i zalety artystyczne wewnętrznej i zewnętrznej architektury w projekcie „Praca", przechylała się mniejszość stanowczo na korzyść projektu „Sztuce", podnosząc w nim jasną i praktyczną dyspozycję wnętrza, odpowiadającą w zupełności wymaganiom wystawy sztuk pięknych i starożytności. Przeważała opinja, że w pawilonie, przeznaczonym specjalnie dla utworów sztuki, a nadto jedynym, który ma pozostać trwale na miejscu po zamknięciu wystawy, strona estetyczna rozstrzygającą odgrywać winna rolę, zwłaszcza jeżeli wcale nie jest wykluczona możliwość uchylenia przyznanych zresztą jednozgodnie usterek wewnętrznej dyspozycji. Natomiast na korzyść projektu „Sztuce" mniejszość komitetu znawców (pp. Rawski Wincenty i Chołoniewski Stanisław) podnosiła obok wspomnianej już u góry zalety praktycznej, jasnej dyspozycji wewnętrznej, także i wzgląd na koszta wykonania, pod którym to względem zasługuje projekt „Sztuce", zdaniem tejże mniejszości komitetu, bezwzględnie na pierwszeństwo przed projektem „Praca", jako nie liczącym się z dostateczną ścisłością z warunkami programu. W głosowaniu otrzymał projekt „Praca" większością głosów pierwszą nagrodę w kwocie 200 zł. (autor Zygmunt Gorgolewski, dyrektor państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie). Komitet wszakże nie mógł nie uznać zalet drugiego projektu pod dewizą „Sztuce", wobec których to zalet wyznaczona pierwotnie druga nagroda w kwocie 75 zł. stałaby niewątpliwie w uderzającej dysproporcji do nagrody pierwszej i dlatego też wyjednał w krótkiej drodze u dyrekcji wystawy podwyższenie drugiej nagrody do 150 zł., którą przyznał projektowi z dewizą „Sztuce". Autorem tego projektu jest p. Franciszek Skowron we Lwowie,

VIII. P a w i l o n a r c h i t e k t u r y. Nadesłano 5 projektów pod dewizami: „Tekton", „Ars", „Południe", „Vitam impendere vero" i „Wspólnemi siłami." W dyskusji, przeprowadzonej nad nadesłanemi projektami przeważała opinja, że żaden z nich nie zaleca się w dostatecznej mierze ani architektoniczną wartością, ani trafnem rozwiązaniem tematu, jakkolwiek mniejszość komitetu (pp. Rawski i Chołoniewski) przyznawała projektowi „Tekton" rzeczywiste zalety. W kilkakrotnem głosowaniu ani projekt „Tekton", ani też żaden inny nie otrzymał większości głosów, wskutek czego nikt nie otrzymał nagrody.

Na czem komitet znawców zamknął czynność swoją.

We Lwowie dnia 12. lutego 1893.

Władysław Łoziński, Tadeusz Stryjeński, Wincenty Rawski, Stanisław Chołoniewski, Gustaw Bisanz, Karol Zaremba, Sławomir Odrzywolski.

---

47)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM I.

[Ciąg dalszy.]

Pan Eugenjusz spojrzał z pewną niechęcią na swojego płowego syna i odezwał się w te słowa:

— Najpierw jest nieprawdą, aby wojny miały koniecznie teraz trwać krótko. Tam, gdzie się potykają tylko państwa, tam rozstrzyga kilka bitw o losie wojny. Gdzie się potykają narody, bywa inaczej. Polacy, z siłami nierównie mniejszemi od tych, któremi rozporządza Francja, walczyli w latach 1863 i 1864 przez ośmnaście miesięcy z Rosją, a wojna domowa w Stanach Zjednoczonych i walka Meksykanów z najeźdniczą armją francuską trwały nierównie dłużej. Powtóre, młody człowiek, w czasie wojny, nie powinien się namyślać, tylko powinien spieszyć pod chorągwie.

Kazimierz byłby zapewne odpowiedział to i owo. Ale uprzedził go starszy, drobniejszy, śniady brat Stanisław, który był istotnie zdolnym, a który miał sam siebie za wielką polityczną głowę, mówiąc:

— Rozważywszy położenie, przypatrzywszy mu się uważnie, znając je dokładnie, przyszedłem do przekonania, że trzeba, abyśmy się poszli bić. To będzie naszym obowiązkiem, ale nie teraz, ale nie zaraz. Spodziewałem się klęsk francuskiej armji i jestem przekonany, że Napoleon nie potrafi pokonać Prusaków. Sam to przewiduje. Lada chwila dowiemy się, że zawarł spokój z Wilhelmem, że odstąpił jemu kawał Francji, może nawet całą Alzację i że za to otrzymał od Prusaków przyrzeczenie pomocy przeciw Francuzom. Oba wojska się sprzymierzą, aby maszerować na Paryż i przywrócić wspólnemi siłami absolutyzm Napoleoński w całej dawnej pełni. A wtedy przyjdzie chwila działania. Wtedy powstanie cały Paryż i ogłosi rzeczpospolitą; Francja połączy się z Paryżem i rozpocznie się wielka wojna, która będzie ostatnią wojną monarchij europejskich. Narody staną po jednej stronie, a po drugiej trony; ale narody muszą zwyciężyć. Armia francuska nie zechce słuchać cesarza zdrajcy, zbuntuje się i uzna rzeczpospolitą. I w armji niemieckiej nie będzie jedności; w samym Berlinie powstaną ruchy republikańskie; wszystkie dwory bez wyjątku staną po stronie Hohenzollernów i Bonapartych i wszystkie pójdą im na odsiecz. Drobne niezgody pomiędzy cesarzami i królami ustaną, wobec wspólnego dla nich niebezpieczeństwa. Papież pojedna się z królem włoskim, a sułtan zbrata się z carem. Postawią przeciw Francji niezliczone tłumy zbrojnych niewolników. Ale narody podadzą sobie także ręce i utworzą pod tronami jakby ogromny wulkan, który wszystkie trony wysadzi w powietrze. Rzeczpospolite Nowego Świata pospieszą na pomoc narodom Europy i wolność zwycięży. Nie będzie już tronów, nie będzie już międzynarodowych nieprzyjaźni i wielka federalna rzeczpospolita pokryje całą powierzchnię Europy.

Pan Eugenjusz słuchał z rozkoszną uwagą słów swojego syna. Serce biło w nim tętnem minionej młodości, kiedy walczył w obronie powszechnej wolności. Stanisław nie zapoznał wrażenia, jakie wywarł na ojcu i mówił dalej ze wzrastającym zapałem:

— A zatem, powiedz sam, ojcze, co się należy robić młodym w tej chwili dziejowej?... Czy mają się zapisywać do wojska Bonapartych?... Czy mają się zamienić dobrowolnie w maszyny konającego despotyzmu?... Czy mają się unieruchomić, wtedy, kiedy potrzeba światu największej swobody mieszkańców tej stolicy myśli ludzkiej i wzniosłych pragnień ludzkich?... Nie, przenigdy nie!... Myślący młodzieniec, który się t raz zaciąga do wojska, źle służy Francji i ludzkości... Gdzieindziej jest stanowisko, na którem ma wytrwać przez chwil kilka... Musimy być tu wszyscy swobodni i gotowi do podniesienia chorągwi powszechnej rzeczypospolitej... A potem dopiero z zapałem pójdziemy na wielki bój!...

Pan Eugenjusz już nie mógł usiedzieć na miejscu. Wstał od stołu i szedł z otwartemi ramionami na spotkanie swojego syna. Młodzieniec powstał także z miejsca i rzucił się w objęcia starego żołnierza wolności. Uścisk trwał długo i nikt z obecnych, nawet panna Elisa i panna Olimpia nie mogli się oprzeć rozrzewnieniu.

— Dobrze mówisz synu! — zawołał wreszcie pan Eugenjusz: „dzielnym jesteś". Rób, jak ci każą zapał i sumienie... Nie znałem was, nie znałem teraźniejszej młodzieży. Obwiniałem ją nieraz oto, że nie myśli o tem, o czem myśleć powinna, że w niej zamarła Boska iskra poświęcenia... Ale widzę teraz, że się omyliłem, że bluźniłem, że gderałem, jak stary zrzęda. W tobie przepraszam całą młodzież dzisiejszą.

Na tem się skończyła mężnie zamierzona rozmowa pana Eugenjusza ze swoimi synami, ociągającemi się od wojska i stanęła oczywiście na tem, że na razie do wojska nie wstąpią. Żałował nawet pan Eugenjusz, że stary Moriau nie słyszał słów Stanisława i że pozwolił na to, aby jego syn Anatol został przedwcześnie żołnierzem.

Kiedy obaj młodzieńcy odeszli i kiedy narzeczeni rozpoczęli znowu na osobności swoją codzienną rozmowę, zauważała Celina, że poraz pierwszy słyszała podobne słowa z ust Stanisława.

Mówiła: — Nie domyślałam się u niego podobnych polotów... Wydawał mi się zawsze dziwnie poziomym i prozaicznym.

— Bo słyszałaś zawsze to tylko, co mówił przy rodzicach — odrzekł Kornel — a młodzież ukrywa się od stworzenia świata przed starszymi ze swojemi gorętszemi uczuciami i ze swojemi wyższemi polotami.. Jest to odwieczne nieporozumienie, które będzie podobno trwało aż do sądnego dnia. Zawsze młodzież milczy przed starszymi, w przekonaniu, że nie zrozumieją jej marzeń i jej porywów, a starsi narzekają zawsze na upadek młodzieży, biorąc jej milczenie za bezmyślność.

— A jakaż to szkoda, że nie mogłam wcześniej poznać Stanisława!... Otworzył przed mojemi oczyma wspaniałe widokręgi... Ujrzałam, że może jest już bliski dzień, w którym się nasza ojczyzna doczeka lepszego losu, zupełnego szczęścia i zupełnej wolności, pośród pobratymstwa wszystkich narodów, odkładających na stronę swoje krwawe nienawiści.

— Piękne to marzenie zapewne, ale niebezpieczne, zgubne może, w dzisiejszem położeniu Francji.

— Dla czego niebezpieczne?... Dla czego zgubne?.. Przecie człowiek działa wtedy dobrze, kiedy działa szlachetnie?... I czyż przeznaczenie narodów miałoby się pod tym względem różnić od przeznaczenia pojedyńczego człowieka?... Czyżby istotnie inna moralność miała rządzić dziejami, jak życiem jednostek?... Sprzeciwiałoby to się mądrości i sprawiedliwości Bożej.

— Trudne stawiasz pani pytania... Na filozoficzną odpowiedź chyba się nie zdobędę... Ale to powiedzieć mogę... Pierwszym obowiązkiem jest dbać o to, aby jego naród żył, aby nie zginął, aby nie poniósł straszliwej klęski, mogącej na długie lata, nawet na wieki, powstrzymać rozwój narodowy. O tym najważniejszym, o tym najprostszym obowiązku zapomina młodzież francuska, która tak myśli i tak działa, jak Stanisław. Wobec nieprzyjaciela trzeba się skupić dokoła istniejącej władzy, a za potem odłożyć spory o formę rządu.

— Ale, jeżeli istniejąca władza jest nieudolną?... Jeżeli zdradza?... Jakżeż można jej słuchać?...

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sroda 15. grudnia.

Teatr: „Pan i pani“, komedja w 1 akcie Dreyfusa, „U doktora“, krotochwila w 1 akcie A. E, nastąpią produkcje Miss Annie Abbot; zakończy „Skrzypce czarodziejskie“, operetka w 1 akcie J. Offenbacha. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Dyrektor kolei państwowych p. Alfred Sulima Deyma wyjechał onegdaj w sprawach urzędowych do Wiednia.

Z życia towarzyskiego. Slub p. Karola Przyjaciel Minasowicza, kapitana 85 pp, z panną Heleną Janiczkówną, odbył się d. 11. bm. o godz. 7. wieczorem w kościele Marji Magdaleny.

Kalendarz. Środa (15.): Faustyna. Wschód słońca o godzinie 7. minut 15, zachód o godzinie 5. minut 15.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na kozły, (rogacze), lisy, słonki, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Kalend. rybacki. W lutym nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne między godziną 11. a 12. można łapać na wędkę: karpie, głowacice, lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i boleuie — węgorza na wędkę nocną.

† Władysław hr. Koziebrodzki. Obfity plon zbiera śmierć wśród pełnych kłosów naszej obywatelskiej niwy! Od kilkunastu to już dni raz po raz przychodzi nam w żałobnej rubryce zapisywać nazwiska, które głośne były w naszem społeczeństwie.

Niedawno temu zapisaliśmy nazwisko Władysława hr. Koziebrodzkiego jako laureata na konkursie warszawskim, na którym praca jego sceniczna pt. „Nauczycielka“, uzyskała pierwszą nagrodę. Zapisując wówczas ten fakt, nie przewidywaliśmy, że tak szybko niestety przyjdzie nam żałobny krzyż dodać do tego nazwiska.

Zmarły urodził się w r. 1839 w Kołodziejowie w pow. tarnopolskim. Ukończywszy szkoły średnie, zajmował się następnie studjami technicznemi, które odbywał w Krakowie i w Paryżu. Mieszkał dłuższy czas w Szwajcarji, później wędrował po Wschodzie, a następnie osiadł w kraju i pracował dla kraju. Ożeniony z śp. Głogowską, nie długo cieszył się rodzinnem życiem: żona wcześnie go odumarła, pozostawiając dwie córki.

Zmarły był posłem na Sejm krajowy i do Rady państwa, zastępcą członka Wydziału krajowego, prezesem Towarzystwa gospodarczego jarosławsko łańcuckiego, prezesem Towarz. Tatrzańskiego i członkiem rady powiatowej-jarosławskiej

Jako poseł na Sejm krajowy należał do najczynniejszych i najświatlejszych jego członków. Brał żywy udział niemal we wszystkich sprawach ustawodawczych i administracyjnych Sejmu. Z ważniejszych spraw podnieść należy, iż na jego wniosek przyszła do skutku ustawa o przymusowej asekuracji budynków szkolnych; ustawa o obejmowaniu gminnych kas pożyczkowych przez reprezentacje powiatowe w tymczasowy zarząd. Poruszał on nadto kilkakrotnie sprawę budowy kolei z Tarnopola w kierunku południowym; w sprawie rewizji przepisów w urządzeniu, zakładaniu, rozszerzaniu i utrzymaniu cmentarzy; w sprawie zmiany ordynacji wyborczej gminnej; w sprawie uregulowania w drodze ustawodawczej poboru podatków w gminach i wiele innych spraw. Specjalnością jego były jednak sprawy rolnicze, a w szczególności szkoły rolnicze: często wytykał on w rozprawach sejmowych braki, zachodzące w naszych szkołach rolniczych i wiele dodatnich rezultatów, jakie osiągnięto istotnie na tem polu, zawdzięczyć należy trafnym uwagom i poglądom, wyrażonym przez ś. p. Koziebrodzkiego.

W roku 1885 wydał cenną pracę p. t. „Repertorjum czynności gal. Sejmu krajowego od roku 1861 po rok 1882“, poświęcając ją sześciu posłom, którzy od początku w Sejmie bez przerwy zasiadali.

W pracy swej przedstawił śp. Wł. Koziebrodzki przebieg każdej sprawy ogólniejszego znaczenia, zaznaczając równocześnie jej rozwój, przez jaki przechodziła bądź w izbie, bądź w Wydziale krajowym. Wobec coraz większego rozwoju życia autonomicznego i coraz obszerniejszego zakresu prac, podjętych w Sejmie, uważał śp. Koziebrodzki za rzecz, będącą na czasie, uprzytomnić przeszłe zadania podjęte, lub też już dokonane w naszem prawodawczem ciele, zaznaczyć trudności i przeszkody, z jakiemi musiał Sejm walczyć. Chciał on przez pracę swą ułatwić poszukiwania w celu przeprowadzenia dokładniejszych studjów nad rozwojem naszego życia autonomicznego, oraz posłużyć do wypracowania specjalnych monografij, których w literaturze naszej społecznej i politycznej, niestety, tak wielki brak czuć się daje.

W roku 1890 wydał śp. Wł. Koziebrodzki drugi tom powyższej pracy, obejmującej czynności Sejmu roku 1883 do 1889.

Pracę tę poświęcił autor byłym kolegom sejmowym Klubu środka w pamięć wspólnych prac i usiłowań. Idąc za wskazówkami kolegów sejmowych i krytyki, rozszerzył ś. p. Władysław Koziebrodzki pracę swą tak dalece, iż daje ona jak najdokładniejszy obraz przebiegu każdej sprawy, w Sejmie traktowanej.

Przekonaniami politycznemi należał do rzędu tejże grupy umiarkowanej, która uznając konieczność postępu i reform odpowiednich duchowi czasu, szanowała w wysokim stopniu tradycje przeszłości. Zasadą jego życia politycznego było zawsze *suaviter in modo fortiter in re.* Należał on do lepszych mowców w Sejmie i słuchany był zawsze z uwagą. W ostatnich czasach dwie sprawy związane są z jego nazwiskiem On to był głównym członkiem deputacji, która zwłoki drogiego mistrza Adama przywiozła do podwawelskiego grodu — on to dalej w ostatnich zwłaszcza czasach walczył z całym zapałem o sprawę Morskiego oka, które obronić pragnął przed nieuprawnionym zaborem. Zawsze zajmowała go gorąco sprawa oświaty ludu i propagował ją w Sejmie w „Macierzy“ i Towarzystwie oświaty ludowej — w których był członkiem zarządu.

W wolnych chwilach zajmowały go prace literackie — stanowiące — jak sam powiadał „cukier jego życia“. Z prac jego wymieniamy na prędce: „Przerwane wesele“, „Flisak“, „Macocha“, „Ciotka Tekla“, „Właściciel dóbr“ — dalej dramaty i komedje „Po śliskiej drodze“, „Hr. Marjan“, „System pana Macieja“, „Klaudja“, „Pokusa“, „Stryj przyjechał“, „Balowe rękawiczki“, „Po ślubie“, „Zakochana para“, „Zawierucha“, „W Jesieni“, „Celina“ i „Nauczycielka“. Najlepszemi jego utworami były komedje salonowe, w których był w swoim żywiole. W utworach jego była pogodna atmosfera, humor spokojny, a jedyny — ale potrafił on i nerwy widza poruszyć, jak np. w „Hrabiu Marjanie“, lub „Klaudji“.

W zmarłym traci ojczyzna dobrego syna, naród nasz prawego i zacnego obywatela, społeczeństwo zaś poczciwego człowieka.

Szczera łza żalu spływa na grób jego!

* * *

Przyjaciel zmarłego od lat najmłodszych, pan Mieczysław Pawlikowski, jadąc minionej soboty do Lwowa, wstąpił do Chłopic dla odwidzenia ś. p. hr. Koziebrodzkiego, który już wówczas z całym spokojem i rezygnacją, właściwą wielkim umysłom, oczekiwał śmierci, a jedynie żal wyraził z tego powodu, iż umiera zawcześnie, w pełni jeszcze sił duchowych, podczas gdy przy dłuższem życiu byłby może zdziałał coś więcej dla kraju swego i społeczeństwa. Gdy p. Pawlikowski starał się go odwieść od tych ponurych myśli i w tym celu przyrzekł mu, że w powrocie ze Lwowa, to jest w poniedziałek lub we wtorek znów go odwidzi — odrzekł zmarły: „Dziękuję ci serdecznie... Trafisz właśnie na mój pogrzeb“.

* * *

Pogrzeb odbędzie się w Chłopicach we czwartek dnia 16. o godzinie 11. rano.

Wydział krajowy uchwalił na wczorajszem posiedzeniu: wysłać delegację na pogrzeb, złożyć wieniec na trumnie, wywiesić żałobną chorągiew na gmachu sejmowym, wreszcie wystosować pismo kondolencyjne do córek ś. p. Koziebrodzkiego.

* * *

Na wieść o śmierci ś. p. Władysława hr. Koziebrodzkiego, rada „Macierzy Plskiej“, której zmarły był długoletnim członkiem, przesłała na ręce pozostałych córek zmarłego pismo kondolencyjne.

Nekrologja. Teodor Sołtan Abgarowicz, zmarł d 13 bm. w dziedzicznych dobrach Bratyszowie. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dziś w Bratyszowie. — Julja z Ottów Mozerowa, obywatelka m. Nowego Sącza, zmarła tam w 66 roku życia — W Starym Sączu zmarł ks. Jan Iwancew, były wikary katedralny gr. kat. w Stanisławowie, przeżywszy 29 lat. — Albert Chyliński zmarł w Michalczu koło Horodenki. Zostawił dwóch synów, z których jeden jest redaktorem *Czasu*, drugi zastępcą prokuratora we Lwowie, a trzeci łacińskim proboszczem w Michalczu.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. ks. Leona Sapiehy odbyło się wczoraj o godzinie $10^1/_2$ przedpoł. w kościele katedralnym, staraniem Gal. Towarzystwa gospodarskiego. Mszę św. odprawił ks. kanonik Turzański Wielki ołtarz okryty był kirem, w presbiterjum ustawiono katafalk. Wśród publiczności zauważyliśmy członków Wydziału krajowego, oraz wielu członków Towarzystwa gospodarskiego.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek 16. bm. z uderzeniem godziny 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Zakład głuchoniemych. W poniedziałek odbyła się doroczna zabawa z tańcami dla wychowanków, jak również i dla głuchoniemych, którzy już ten zakład opuścili. Wychowanice i wychowańcy wystąpili w przebraniach. Współudział w zabawie wzięło całe grono nauczycielskie z czcigodnym ks. rektorem Ignacym Pogonowskim na czele Tańce przy dźwiękach aristonu prowadził pan Niedźwiedzki, nauczyciel tegoż zakładu. Twarzyczki rozpromienione dzieci, jak niemniej byłych wychowanków i wychowanic wymownie świadczyły, iż zabawa ta sprawiała im wielką przyjemność.

Wydział „Sokoła“ wzywa wszystkich druhów, aby jak najliczniej stawili się w zwykłach ubiorach we środę dnia 15 b. m. na pogrzebie ś. p. Wilhelma Czerwińskiego, twórcy marszu sokolego, a członków sokolego kółka śpiewackiego, aby w dniu powyższym przed pomieszkaniem zmarłego zebrali się w komplecie przed godziną 3.

W sprawie trafik. Możeby krajowa dyrekcja skarbu zechciała objaśnić publiczność kupującą, kiedy się nareszcie skończy dotychczasowa gospodarka w głównych trafikach lwowskich Przed kilku miesiącami np. uspokojono publiczność, że wprowadzenie obecnych dzierżawców do trafiki głównej w rynku jest tylko krótko czasowe na czas słabości właściciela. Rzecz ta tymczasem jest zmyśloną, a w każdym razie, jeżeli poddzierżawca — takim był poprzednik — nie jest zdolnym do prowadzenia trafiki, to skąd przychodzi dalej poddzierżawiać osobom, traktującym kupujących z całą arogancją. Co się tyczy drugiej trafiki głównej na ul. Halickiej, to panuje w niej taki brud i niechlujstwo, przytem taki obrzydliwy szwargot przez dzień cały, że kupowanie tam staje się wprost niemożliwością. Lokal za szczupły, a w dodatku odbiorcy drobni, którzy muszą tam kupować dla drobnej odsprzedaży, skarżą się na to, że najgorsze wybiórki dostają się w udziale trudniącym się drobną sprzedażą i w tem leży sekret, dlaczego zamiast tytoniu dostaje się śmiecie po pized mieściach.

Podróż naukowa w sprawach górniczych. Sprawa organizacji niższych szkół górniczych w naszym kraju, to jest ustalenia ich bytu i opracowania takiego programu nauk, któryby w zupełności właściwościom naszego górniczego przemysłu odpowiadał, a więc szczególnie uwzględniał warunki eksploatacji nafty i wosku ziemnego, była poduiesiona tak w sejmowej komisji górniczej, jakoteż na posiedzeniu krajowej rady górniczej.

Inżynier górniczy Wydziału krajowego p. Leon Syroczyński otrzymał wskutek tego polecenie zwidzenia analogicznych szkół tego rodzaju w Galicji i w innych krajach koronnych, a mianowicie szkoły w Wieliczce utrzymywanej kosztem skarbu państwa; szkoły w Leoben, utrzymywanej kosztem tamtejszego wydziału krajowego przy subwencji państwowej, oraz szkoły w Morawskiej Ostrawie, urządzonej kosztem prywatnych przedsiębiorstw, porównanie ich planów naukowych i poznanie stosunku, w jakim interesowane strony do kosztów szkół się przyczyniają.

W celu zbadania powyższych szczegółów wyjechał inżynier p. Leon Syroczyński w ubiegłą sobotę ze Lwowa, udając się do wyż wymienionych szkół górniczych.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Pereluki, w powiecie sanockim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Srednia temperatura w tym czasie była + 1·8°C., najwyższa + 1·0°C., najniższa — 5·2°C

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby pozostanie około — 3°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc.; opad śniegu nieznaczny, zresztą pogodnie.

Komitet, zaproszony przez prezydenta miasta Krakowa, w sprawie sprowadzenia zwłok śp. Teofila Lenartowicza, odbył w sobotę posiedzenie w sali rady miejskiej. Zagaił zebranie p. prezydent i podał do wiadomości uchwałę rady miejskiej, polecającą mu zwołanie komitetu dla zajęcia się sprawą sprowadzenia zwłok; dalej odczytał list p. Wołyńskiego z Florencji; piszący oblicza, że sprowadzenie zwłok nie przeniesie wydatku 700 lirów czyli 350 zł. „Ciało nieboszczyka zostało wczoraj wieczorem (7. lutego) złożone w kaplicy pogrzebowej parafialnego kościoła „Santa Lucia sul prato“ i oczekuje na decyzję. W niedzielę ma tu stanąć p Stanisław Leszczyński, siostrzeniec nieboszczyka i spadkobierca jego rękopisów, dzieł, pamiątek, korespondencji i rzeźb; za dni 8 lub 10 moglibyśmy on sam przewieść ciało do Krakowa i nie potrzebaby było wysyłać delegatów do Florencji.“ Oświadczył też p. prezydent, iż dla braku czasu przewodniczyć komitetowi nie może i zaproponował na przewodniczącego komitetu dr. Asnyka, na co zgromadzeni się zgodzili, wybierając nadto zastępcą przewodniczącego hr. Zygmunta Cieszkowskiego. — Po przeprowadzonej rozprawie, wobec wiadomości, iż śp. Lenartowicz miał objawić w jednym z listów swoją wolę iż życzy sobie być pochowanym na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, dalej wobec wiadomości, że najbliżsi krewni życzą sobie stanowczo, aby zwłoki poety złożone były w Krakowie, uchwalił komitet poinformować się przedewszystkiem bezpośrednio we Lwowie o treści życzenia zmarłego co do pogrzebania go we Lwowie. W celu zebrania potrzebnych informacyj, przejrzenia listu śp. Lenartowicza a zarazem porozumienia się z prezydentem m. Lwowa, uchwalił komitet wydelegować do Lwowa p dr. Asnyka. Po jego powrocie i po zapytaniu najbliższych krewnych śp. Teofila Lenartowicza: pp. Stanisława Leszczyńskiego, Leona Szymanowskiego, Józefa Malewskiego i Władysława Mickiewicza, poweźmie komitet dalsze uchwały.

Pogrzeb śp. Aleksandra Morgenbessera, który się odbył w Czerniowcach w niedzielę o godz. 2 popołudniu, był wspaniałą manifestacją czci, jaką Polacy tamtejsi żywili dla swego nestora. Obok zwłok pełnili straż honorową „Sokoły“ w mundurach, którzy też w czasie pochodu postępowali po obu bokach rydwanu i następnie od wrót cmentarnych na barkach ponieśli do grobu zwłoki zasłużonego męża. Pochód żałobny otwierała również deputacja „Sokołów“ z wieńcem; dalej niesiono wieniec red kcji *Gaz polskiej*, za nim postępował wydział bukowińskiego Koła polskiego ze wspaniałym wieńcem; bardzo liczna deputacja kobiet niosła wieniec od Koła pań, a w końcu wydział i członkowie Czytelni polskiej ze sztandarem, poprzedzali duchowieństwo wszystkich trzech obrządków, które kroczyło tuż przed rydwanem. Inne wieńce spoczywały na trumnie. Za zwłokami postępowała rodzina i niezliczona masa publiczności. Wśród niej widzieliśmy prezydenta miasta Kochanowskiego, notarjuszów miejscowych i z prowincji, sądownictwo, adwokatów, urzędników wszystkich dykasteryi itd. Nad mogiłą w imieniu wszystkich polskich instytucyj pięknie i ciepło przemówił członek wydziału Czytelni polskiej, p. Władysław Sołtyński.

Wieczorek. W Jarosławiu odbył się staraniem oddziału Towarzystwa pedagogicznego w d. 2. bm. wieczorek, który się rozpoczął odczytem prof. Rychlika o „Halszce z Ostroga“. poczem nastąpiły produkcje muzykalne, wokalne i instrumentalne, oraz deklamacja. Sala była przepełniona, publiczność bardzo zadowolona. Dochód z wieczorku wynosił w ogóle 134 zł. 23 ct, wydatki 51 zł. 15 ct, pozostał przeto czysty dochód 83 zł. 8 ct., z którego połowę przeznaczono na potrzeby miejscowego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, połowę zaś na fundację im Kościuszki.

Samobójstwo. W sobotę wieczorem przybył do hotelu Narodowego w Krakowie mężczyzna, który, zająwszy pokój, zameldował się jako Jan Rieger, rodem z Reichenbergu, zamieszkały w Bełzcu. Po wypiciu pół butelki wina, udał się na spoczynek. Gdy rano w niedzielę nie wzywał służącego i gdy na dłuższe dobijanie się z wnętrza pokoju nie odzywał się żaden głos, zawezwano policję i wyważono drzwi. Okazało się, że mężczyzna ów popełnił samobójstwo, mianowicie wystrzałem z sześciostrzałowego rewolwern. Znaleziono przy nim woreczek skórzany z kwotą 2 zł. 40 ct. Samobójca zostawił list, w którym nie podaje powodów targnięcia się na swe życie; prosi tylko, aby kwotą pozostawioną zapłacono należytość za pokój hotelowy i spożyte wino. Zachodzi podejrzenie, iż samobójca ów podał fałszywe nazwisko. Mógł on liczyć około 35 lat, miał ciemną długą brodę, ubrany był w palto ciemne prążkowane, żakiet, barankową czapkę i kalosze. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Z dyrekcji poczt i telegrafów. Z dniem 16. b. m. zaprowadza się między Horodenką a Załuczem (dworzec kolejowy) jazdę posłańczą, urządzoną też i dla przewozu podróżnych. Należytość za jazdę wynosi 90 ct. od osoby. Jazda ta nadchodzić będzie do Załucza przed odjazdem pociągów Nr. 201 do Ickan i 216 do Lwowa — a odchodzić z powrotem do Horodenki po nadejściu do Załucza pociągu Nr. 215 ze Lwowa.

Wedle zawiadomienia niemieckiego zarządu poczt dozwolonem jest ze względu na niebezpieczeństwo zawleczenia cholery przewóz używanych sukien i sprzętów domowych w pakietach pocztowych do Zjednoczonych Stanów Ameryki tylko pod tym warunkiem, jeżeli do przesyłki takiej dołączonem będzie poświadczenie formalne, pieczęcią urzędową stwierdzone, a przez odnośną władzę miejscową, z której przesyłka pochodzi, wystawione, że w czasie nadania przesyłki w miejscu tem cholera nie panowała.

Dyrekcja ruchu kolei państwowych donosi: Przystanek Matyjówce na linji Lwów Suczawa otwarty dotąd li tylko dla przewozu osób i pakunków, otwiera się z dniem 15 lutego 1893 roku, także dla nieograniczonego przewozu przesyłek pospiesznych i zwyczajnych, to jest dla ogólnego ruchu kolejowego. Należytość za przewóz oblicza się według miejscowej taryfy towarowej część II., zeszytu 2., rozdziału A. (wydanie z dnia 15. stycznia 1893 roku) i podług zawartej tamże tablicy dla obliczenia należytości. Odległość oblicza się aż do dalszego rozporządzenia w następujący sposób:

Do odległości wskazanej „wykazem odległości kilometrycznych“ dla stacji Kołomyi lub Zabłotowa, dolicza się za przestrzeń Matyjowce Kołomyja 9 kilometrów, za przestrzeń Matyjowce Zabłotów 11 klm.

Sprawy sądowe. Minister sprawiedliwości hr. Schönborn przesłał do wszystkich sądów pierwszej instancji następujące rozporządzenie: „Z okazji zaszłych niewłaściwości, zwraca się na to uwagę sądów, iż w sprawach karnych, w których wypada rozstrzygać ze stanowiska sanitarno-policyjnego, nie należy w charakterze rzeczoznawców wzywać osób ze świata kupieckiego, które bywają zazwyczaj w podobnych sprawach interesowane, lecz osobistości zawodowe ustawą do tego aprobowane.“

Oryginalna lokacja miljonów. Czytamy w *Kurj. Pol.*: Chcemy tu powiedzieć słów kilka o jednej z największych i najbardziej charakterystycznych fundacyj, jakie kiedykolwiek u nas i to dla naszego miasta poczyniono, a jednak o której bardzo mało, może nawet wcale nic, wiele osób nie wie. Poruszamy tę sprawę i z tego względu, że, wskutek akcji spadkobierców fundatorki przeciw jej testamentowi i kroków, w tym celu na nowo podjętych, sprawa staje się aktualną i nabiera interesu w chwili obecnej. Przed laty siedmnastu, w kwietniu 1876, Zuzanna Marja ze Strzemboszów hr. Frenelowa-Ożarowska zapisała dobra swoje w obwodzie złoczowskim: Lackie Wielkie i Małe, Zalesie, Sasionowce, Kazimierówka, Kotowica, Ostrowiec, Majdan, Olszanica, Trędowacz, Nowosiółka i Mitalin, dobra wartości kilkomiljonowej, „Siostrom Opatrzności“ na cel do browolnych pokutnic... Uczyniła zaś tak (wedle brzmienia ostatniej woli), zważywszy na liczne, jawne przykłady zbawiennego tejże instytucji działania na mnóstwie nieszczęśliwych istot i rodzin, z ciężkiej sromoty dźwigniętych, i chcąc wesprzeć skutecznie tak dobroczynny zakład, nie posiadający żadnych pewnych podstaw bytu, i podać pomocną rękę tym niewiastom, które przez nieświadomość, sieroctwo, lub opuszczenie i nędzę, wtrącone zostały w przepaść zepsucia i rozpaczy... Dochody więc z dóbr, wyżej wyżej wymienionych, przeznaczyła fundatorka w całości i wyłącznie na przyjmowanie, dawanie przytułku, opieki macierzyńskiej i utrzymanie owych „dobrowolnych pokutnic“, to jest kobiet, „pragnących szczerze poprawić się i powrócić na drogę uczciwości i pracy, a temsamem na łono towarzystwa, z którego zostały wykluczone“... Ponieważ fundacja miała wejść w życie zaraz po śmierci hr. Ożarowskiej, ta zaś zmarła w roku 1890, więc od dwóch lat ogromny ów majątek przeszedł pod kontrolę władz odnośnych i zarząd „Sióstr Opatrzności“, zwanych popularnie „Domem św. Teresy“, obok którego wspomniane dobrowolne pokutnice samoistny tworzą oddział.

Jak powiedzieliśmy, przeciw temu rozporządzeniu majątkiem przez hr. Ożarowską, liczna jej rodzina gremjalny założyła protest i przedsięwzięła kroki prawne, które po kilkakrotnych niepomyślnych usiłowaniach, na nowo, z innego stanowiska, podjąć zadecydowano.

Opodatkowanie pisarzy pokątnych! Do jakich rezultatów dochodzą u nas poniekąd władze skarbowe, niechaj jako przykład posłuży następujący autentyczny fakt:

Ck. starostwo w Bochni, orzeczeniem z 19. sierpnia 1880 o. L. 12164, wymierzyło notorycznie znanemu pisarzowi pokątnemu Leibie B w Wiśniczu, podatek zarobkowy w rocznej kwocie 9 zł. 15 ct. od prowadzenia pisarstwa pokątnego, a w załatwieniu rekursu, wniesionego przez Leibę B. przeciw temu orzeczeniu, z powodu zaniechania tej „zarobkowości“, ck. krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie, reskryptem z 15. stycznia 1881 r. L. 68299 rekursu nie uwzględniła, ponieważ z dochodzenia okazało się, „iż pan bez przerwy *pisaryą* się trudnisz i z tego zarobku się utrzymujesz.“

Doprawdy — pisze *N. Ref.* — czy może być co niemoralniejszego, jak to opodatkowanie zatrudnienia, które specjalną ustawą karną jest ścigane? I to władze skarbowe skrupulatnie jeszcze wyraźnie konstatują, że po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, iż pisarz pokątny źródła utrzymania czerpie z przekroczenia ustawy karnej. Zalecamy ten jaskrawy fakt uwadze naszych posłów.

Obchód jubileuszowy. Onegdajsze zgromadzenie na cześć papieża w Wiedniu miało przebieg nadzwyczaj świetny. Około trybuny ugrupowały się stowarzyszenia katolickie z chorągwiami. Wewnątrz estrady wśród kwiatów umieszczono biust papieża. Po obu stronach galerji ustawiły się w pełnych strojach katolickie burszenszafty: „Norica“ i „Austria“. Ogromna sala wypełniła się po brzegi publicznością. Wśród obecnych znajdowało się wielu członków parlamentu, między nimi w przeważnej liczbie posłowie Koła polskiego i klubu Hohenwarta.

Wykonano najpierw preludjum na organach, poczem prezydent arcybractwa Archanioła Michała, hr. Clary Aldringen, powitał zgromadzenie dłuższą przemową, którą zakończył odczytaniem depeszy, podpisanej przez kardynała Rampollę, a zawierającej płynące z dziękczynnego serca błogosławieństwo papieża. Wielką mowę wypowiedział br. Berger; orkiestra wykonała następnie hymn św. Cecylji Gounoda.

Po hymnie nastąpił odczyt Stanisława hr. Tarnowskiego: „O naukowem znaczeniu Leona XIII.“ Prelegent scharakteryzował papieża, jako filozofa i socjologa, który zwątpiałemu społeczeństwu, podobnie jak Chrystus Piłatowi, na pytanie: *quid est veritas*, odpowiada: *ego sum veritas* i rozwiązuje kwestję socjalną nie despotyzmem, ale wskazaniem drogi powrotu do chrześcijaństwa. Odczyt sprawił silne wrażenie i przyjęty został hucznemi oklaskami.

Po odczycie wzniosło zgromadzenie trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, jako wiernego syna kościoła, poczem orkiestra wykonała hymn ludowy.

Mowę końcową wypowiedział kardynał Gruscha.

---

24)

ŻONA ZBRODNIARZA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

PRZEZ

J. G.

(Dokończenie.)

ROZDZIAŁ XXIV.

Żona zbrodniarza.

Uspokoiwszy się cokolwiek, spojrzała Irena oczami pełnemi łez na męża i zaczęła mówić słabym głosem.

— Posłuchaj mnie Fryderyku i o ile jesteś stanowczym, o tyle bądź litościwym. Opowiem ci całą historję od początku do końca i sądź po tem, co usłyszysz, czy nie cierpiałam więcej za cudze winy, niż za swoje własne. O! Bo straszne wobec mnie popełniono grzechy.

Otarła łzy, a w oczach ubóstwianego męża dostrzegła coś, jakby współczucie, to jej dodało otuchy.

— Nim cię pokochałam, Fryderyku, namawiano mnie usilnie, abym wyszła za mąż za innego; w dniu, w którym brałam ślub, niemal w tej samej godzinie aresztowano mojego męża i wrzucono do więzienia. Niedługo potem dowiedziałam się, że zginął w czasie pożaru więzienia. Nazwisko jego wypisano na czele listy umarłych w ogniu. Potem pragnąłeś pan, Fryderyku, abym została twoją żoną. Kochałam cię, a ponieważ sądziłam, że przeszłość będę mogła na zawsze ukryć przed tobą, że nigdy nie dowiesz się o tej smutnej i bolesnej sprawie, poślubiłam cię. I Fryderyku, byliśmy tak szczęśliwi!

— Mój Boże! — słowa te mimowoli przedarły się przez blade usta Esmonda, a wspomnienie to tak go wzruszyło, że oprzeć się musiał o stojący w pobliżu piec, aby nie upaść. Chciał coś więcej przemówić, Irena jednak jednym ruchem ręki nakazała mu milczenie.

— Posłuchaj mnie pan do końca — mówiła dalej, nabierając co raz więcej odwagi. — Wiesz, pan, jak byliśmy szczęśliwi; bezcelowem byłoby powoływać się na to. Żadna chmurka nie zakrywała słońca mojego życia i sądziłam, że przeszłość na zawsze pogrzebaną. Dzień, w którym poszłam odwidzić chorych w szpitalu, rozpoczął szereg ciężkich i bolesnych zmartwień. Gdy przechodziłam przez jedną z sal, zrobiłam odkrycie, które mnie prawie pozbawiło życia. Jakżeż mam to panu opowiedzieć Ujrzałam na łożu człowieka, którego poślubiłam dawniej i uważałam za umarłego. Był ślepym i poznał mnie tylko po głosie. W tej chwili wymówiłam do siebie parę słów, które usłyszał doktor Ross, wszedłszy niepostrzeżenie do pokoju. Z treści tych niebacznych słów domyślił się całej prawdy. Na kolanach błagałam go, aby na zawsze zamknął w sobie tajemnicę moją. Przysiągł mi, że to uczyni, pod tym jedynie warunkiem, że opuszczę męża i dziecko na zawsze. Uciekłam ale nie z nim razem, uciekłam sama.

— Przebacz mi pan, doktorze Ross, wyrządziłem ci wielką krzywdę — powiedział Esmond. Zwrócił się potem do Ireny, zapominając o obecności doktora.

— Niech Bóg się nad nami zlituje, Ireno — powiedział słabym głosem.

ROZDZIAŁ XXV.

Ocaleni.

W tej chwili opodal tych trojga osób, stanęła inna para: mężczyzna i kobieta, okryci kurzem, którzy ukryci dotąd w leszczynie wysłuchali całego opowiadania Ireny, nie tracąc ani jednego słowa, które wychodziło z jej ust. Wystąpili teraz, gdy Irena skończyła, a nikt ich nie zauważył.

— Powiedz mi — mówił Esmond do Ireny drżącym ze wzruszenia głosem. — Kim jest ten człowiek, który ma prawo, rościć sobie do ciebie pretensje?

— Człowiek, którego uważałam za swojego kuzyna Karola Heathcliff W rzeczywistości jednak wyszłam za mąż za Leona Forrester, — odparła.

— On! O Boże wielki! — zawołał Esmond. — To znaczy, że się na zawsze pożegnać musimy — dodał głucho.

— Przepraszam, niech i ja się wtrącę do tej bolesnej dla was rozmowy — odezwał się z boku jakiś nieznany głos. — Przyszedłem odszukać doktora Rossa, a pokazuje się, że przyszedłem w samą porę.

Wszyscy spojrzeli w stronę mówiącego.

— Doktor Lenoois! — zawołał Ross.

— Słyszałem wszystko, a teraz sądzę, że będę zwiastunem dobrej nowiny: Leon Forrester umarł przed dwoma godzinami w szpitalu św. Tomasza! Powodem śmierci była ta okoliczność, że usłyszał nagle głos nowej dozorczyni obok siebie. Przyjęto ją przed paru dniami. Przyczyną zaś tego, że głos jej tak silnie oddziałał na chorego, było to, że dozorczyni ta była jego żoną, którą przed kilku laty opuścił.

— Łaskawa pani mnie poznaje? — zapytała kobieta, zbliżając się do Ireny i wyciągając do niej rękę.

Irena spojrzała na nią: tak jest, przypominała sobie tę twarz. Należała ona do kobiety, którą owej pamiętnej nocy uratowała od samobójczej śmierci w falach Tamizy.

Na łożu śmiertelnem złożył Leon Forrester zupełne i wyczerpujące zeznanie, potwierdzające to, co pani Esmond przed chwilą powiedziała. W obecności osoby, która przyjmowała zeznanie, dodał:

„Irena Middleton uważała się za moją żonę, biedaczka! Jako umierający przysięgam, że nie była nią nigdy. Ślub był nieważnym, gdyż wtedy posiadałem jeszcze żyjącą żonę. Chciałem poślubić spadkobierczynię majątku bankiera Middelletona, jedynie tylko dla tego, że pokochałem ją całem sercem, które wrzało namiętnością. Jednakowoż „człowiek sądzi, a Bóg rządzi“. Los mnie dosięgnął na progu do szczęścia i zniweczył wszystkie moje nadzieje. Na łożu śmiertelnem staram się naprawić wszystko“

— O Fryderyku, Fryderyku — załkała Irena.

Fryderyk Esmond otworzył ramiona, a ona padła w nie na pół nieprzytomna z radości. Przycisnął ją silnie do piersi, całując z rozrzewnieniem jej bladą twarz, koralowe usta i piękne ciemne włosy.

— Ta scena domowego szczęścia nie obchodzi mnie wcale — powiedział doktor Ross szyderczo, zwracając się do swego kolegi. — Jestem tutaj zbyteczny.

Esmond podbiegł do doktora i podał mu rękę.

— Zrobiłem panu krzywdę, doktorze — powiedział z mocą — i tutaj proszę pana o przebaczenie. Czy zechcesz mi pan podać rękę?

— Nie — odpowiedział Ross z goryczą. — Pozostaniemy sobie wrogami do śmierci Zabrałeś mi pan jedyną kobietę, którą kochałem w życiu. Byłoby kłamstwem, gdybym mówił, że żywię dla pana uczucie przyjaźni, bo cię nienawidzę, a mogę dodać tylko, że żałuję, iż przerwano nam pojedynek. Strzelam doskonale. Pan byłbyś zginął, a ona byłaby wolną.

Po tych słowach odwrócił się, a ani Esmond, ani jego żona nie widzieli go więcej w życiu.

Jeszcze tego samego dnia wybrał się Esmond z odzyskaną żoną i córką w podróż na ląd stały. Nic go nie mogło skłonić do powrotu do Londynu, gdzie tak wiele przecierpiał.

— Zamknąłem willę i zatarasowałem twoje apartamenta — mówił. — Świat jest wielki, możemy więc sobie gdzieindziej wybudować nowe gniazdko i zacząć w niem nowe życie. Przedtem jednakże przyrzeczmy sobie wzajemnie, iż odtąd nie będziemy mieli przed sobą żadnych tajemnic. Gdybyś z samego początku miała do mnie więcej zaufania Ireno, nie bylibyśmy oboje tyle przecierpieli.

Postępowanie rozwodowe cofnął Esmond po cichu i dlatego nie przyszło w ogóle do procesu.

Węzły, które łączyły Fryderyka Esmonda z Ireną, rozciąć mogła jedynie tylko śmierć.

KONIEC.

łowca oświadczył, że katolicy nie mogą obchodzić obecnego jubileuszu z całą radością, albowiem brak do niej jeszcze przywrócenia zupełnej wolności i niezawisłości papieża. (Entuzjastyczne oklaski). Kardynał Gruscha udzielił w końcu błogosławieństwa apostolskiego.

Anarchiści włoscy dali znów znak życia. Jak donoszą z Rzymu — w dniu 10. b. m. wieczorem podrzucono w wiecznem mieście dwie petardy: jednę pod koszarami policji przy Via Schtesale, drugą przed koszarami karabinierów w pobliżu dworca — które obie pękły wśród przerażającej detonacji. Szczęściem, skończyło się na przestrachu sąsiadów, potłuczeniu szyb w domach pobliskich i uszkodzeniu schodów drewnianych przed koszarami policyjnemi.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbyły się w Odessie zaręczyny panny Julji Weissteinówny, córki adwokata krajowego w Tarnopolu z p. Maurycym Eizensteinem, synem Fedora Eizensteina, właściciela dóbr.

Tow. wzaj. pom. dziennikarzy polskich. Namiestnictwo przyjęło do wiadomości statut i inicjatorowie jego zostali zawiadomieni, iż władza nie ma nic do nadmienienia przeciwko założeniu tego stowarzyszenia. Niebawem przeto będzie mogło być dokonanem formalne ukonstytuowanie się Towarzystwa i rozpocznie ono swoje czynności.

Obchód jubileuszu papieskiego we Lwowie Komitet wykonawczy uprasza osoby, które nie otrzymały zaproszeń na obchód 18. lutego, aby raczyły zgłosić się przed 16. bm. do kancelarji komitetowej w Czytelni katolickiej (Łyczakowska 3, II. p.) od godz. 11. do 12., lub od 6. do 8. wieczór. Osobnych zgłoszeń dla rodzin nie wysyła się. zaproszone głowy rodziny upoważnione są do żądania biletów dla innych członków tejże rodziny, wydawanie biletów jednak ograniczone będzie z konieczności rozmiarami pomieszczenia.

Członkowie Czytelni katolickiej otrzymują bilety za osobistem zgłoszeniem się, bez poszczególnych zaproszeń.

Członkowie Towarzystwa św. Wincentego a Paulo otrzymują je za pośrednictwem prezesów konferencyj, do których należą. Wszystkie bilety są bezpłatne.

Teresianum. Dla wiadomości rodziców, życzących sobie synów swych umieścić w c. k. Akademji teresiańskiej w Wiedniu podajemy, że podania o przyjęcie uczniów na rok szkolny 1893/4 mogą być wnoszone począwszy od 15. b. m. do dyrekcji Akademji, która też na żądanie udziela dokładnych wiadomości co do programu nauki

W Tarnopolskiem odbyła się na dniu 11. bm. w domu pp. Michałów Garapichów w Cebrowie, zabawa z tańcami, na którą goście nawet z dalekich stron przybyli. Gościnny dom w Cebrowie podejmował w tym dniu do stu osób, między któremi zauważaliśmy: panią Helenę Gorayską z córką i synem, panią Irsayową z trzema córkami, Stanisławową hr. Dzieduszycką z córką, panię Komornickę z dwoma córkami, panię Gorzeńską z hrabianką Justyną Koziebrodzką, pp. Vivien'ów z córką, panią Stanisławową Osiecimską, panią Gabrielę Jasińską, pp. Henryków Potworowskich, pp. Ryszardów Janickich z córką, pp. Alfredów i Włodzimierzów Garapichów, państwa Duklanów Słoneckich, hrabiego Salm, rotmistrzów bar. Prochaskę, Micewskiego, Józefa hr. Koziebrodzkiego i Zdzisława Zagórskiego, panów: Jana Janickiego, Romana hr. Drohojowskiego, Eustachego Zagórskiego, Antoniego Garapicha, Józefa, Michała, Jerzego hr. Baworowskich, Adama hr. Starzeńskiego, Kazimierza Korytowskiego, panów Skibniewskich, Tomasza Horodyskiego, Romana Gorayskiego, bar. Schnehen, Jana Dali, Romana Potworowskiego, Bronisława Leszczyńskiego, Michała Orpiszewskiego, Stefana Tustanowskiego, Wiktora Tretera, hr. Konstantego i Kazimierza Ożarowskich, Mieczysława Kozickiego, Zygmunta Mochnackiego, Tomasza Jędrzejewicza etc. etc.

Tańce rozpoczął o godzinie 9. wieczorem pan Włodzimierz Garapich z panną Kazimierą hrabianką Borkowską, które pod dzielnem kierownictwem młodego, a dobrze już znanego aranżera Jana Gorayskiego, przeciągnęły się do godz. 9. rano.

Zabawa ta na długo pozostanie uczestnikom jej w pamięci, gdyż piękne panie, pyszne toalety, wspaniały salon, niezrównana gościnność i uprzejmość gospodarstwa, a przedewszystkiem czar, jaki pani domu wokoło siebie roztacza, stworzyły nadzwyczaj uroczą całość, godną bogatego, a pełnego poezji Podola.

Prawie wszystkich z wyżwymienionych gości zatrzymali nad wyraz gościnni gospodarstwo i przez dzień następny w Cebrowie, którego to dnia z równą werwą i fantazją tańczono aż do dnia białego.

Dalszy ciąg II. posiedzenia plenarnego lwowskiej izby handl. i przem. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy przemysłowej odbędzie się w środę dnia 15. lutego 1893, o godz. 6. wieczór w lokalnościach izby.

Składki. Na weteranów z roku 1830/31 zebrane na nabożeństwie za poległych 1863 w Kosowie 14 zł.

Na pomnik Teofila Lenartowicza Klub wistowy w Żółkwi 1 zł. 50 ct. — Wraz z poprzednio wykazanemi 90 zł. 10 ct

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów plac Kapitulny 1. 2, pp. Czajkowski 5 zł., ks. kan. Stańkowski 5 zł., z Redakcji „Przeglądu“ od Z. H. z Bełza 5 zł.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego we Lwowie odbędzie się we środę dnia 15. lutego b. m. o godzinie 6. wieczorem w lokalu Towarzystwa politechnicznego Rynek 1. 30. Na porządku dziennym: Odczyt pana Józefa Tuszyńskiego o metodzie udzielania nauki „Technologji mechanicznej“ na politechnikach.

Z gal. Tow. muzycznego. Dyrekcja zaprasza członków czynnych na najbliższą próbę przedkoncertową, mianowicie, chóru mięszanego na piątek 17. lutego, a orkiestry amatorskiej na sobotę 18. lutego b. r.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę przedstawienie składane i na ogólne żądanie gościnny występ miss Annie Abbott: Rozpocznie „Pan i pani“, komedja w 1. akcie Dreyfus'a; dalej „U doktora“, krotochwila w 1. akcie A. E.; nastąpią produkcje miss Annie Abbott; zakończy „Skrzypce czarodziejskie“, operetka w 1. akcie J. Offenbach'a; jutro we czwartek przedstawienie składane i „Cavaleria rusticana“, opera w 1. akcie Mascagni'ego.

Z teatru. Poniedziałkowe przedstawienie w teatrze rozpoczęła jednoaktówka Meilhaca i Halevy'ego „Lolota“, w której rola tytułowa znalazła świetną przedstawicielkę w osobie panny Pankiewiczówny. Dzielnie sekundowali jej panna Sznażanka, oraz w niewielkich rolkach pp. Hierowski i Trapszo. Zakończyła przedstawienie operetka „Paimpol i Perinette“, której śliczna muzyczka nie przechodzi bez wrażenia. Bardzo sympatyczną „Perinetką“ była pani Kliszewska, „Paimpola“ grał dobrze p. Skalski.

Great attraction wieczoru była Miss Abbot „Mały magnes Georgji“, której doświadczenia fizyczne możnaby śmiało nazwać nadnaturalnemi. Jaka siła — magnetyczna, elektryczna, czy też hypnotyczna — tkwi w tej drobnej, wątłej postaci, trudno zaprawdę orzec. Jedni przypisują siłę Miss Abbot umiejętności utrzymania równowagi, drudzy uznają siłę magnatyzmu.

Co jest w istocie — mogliby nam chyba wyjaśnić Krafft-Ebing, Charcot, lub Ochorowicz, my luźną wzmiankę dziennikarską ograniczyć musimy na opisanie doświadczeń, które „magnetyczna“ Amerykanka bez posługiwania się przyrządami *ad hoc* zwykle na scenie ustawionemi, onegdaj wykonywała. Produkcjom tym przypatrywało się z bliska grono dziennikarzy. Pomiędzy zebranymi znajdowało się i dwóch lekarzy.

Na początek Miss Abbot podniosła za prostem dotknięciem rąk mężczyznę, siedzącego na krześle, przyczem „medium“ — jeżeli osobę podnoszoną tem mianem ochrzcić można— nie czuło żadnego ucisku.

Interesującemi nadzwyczaj były produkcje z kijem, którego nikt nie mógł dociągnąć do ziemi, skoro Miss Abbot użyła swego wpływu „magnetycznego“. Czterech mężczyzn, pchając kij ten horyżontalnie, kiedy „mały magnes“ trzymał nad nim otwarte dłonie, nie mogło poruszyć Amerykanki z miejsca. Pięciu mężczyzn, siedzących i leżących na jednem krześle, podnosiła Miss Abbot parę razy, a wysilenia na niej wcale widać nie było.

Najciekawszem było doświadczenie z dwoma chłopcami. Skoro Miss Abbot położyła na nich swoje ręce, w żaden sposób nie można ich było podnieść z miejsca.

To samo doświadczenie powtórzyła miss Abott na odległość, stojąc o kilka kroków od chłopców. I tutaj okazał się ten sam rezultat. Pomimo wysiłków, chłopców nie można było ruszyć z miejsca. Pytani chłopcy, co uczuwali podczas doświadczenia, mówili, że widzieli i słyszeli wszystko, czuli tylko ogromny ciężar w nogach. Było „coś“, co im nie pozwalało ruszyć się z miejsca. Mniejszy z nich opowiada, iż zdawało mu się, że w ziemię „wlazł.“

Najciekawszem z tego wszystkiego jest, że miss Abott przykładając otwarte dłonie do przedmiotu, nie wywiera żadnego nacisku i tylko dotyka się lekko dłoni lub głowy „medjum.“ Jeden z dziennikarzy, którego Amerykanka podnosiła z krzesłem w górę, mówi, iż nagle przez jedną chwilę nic nie widział przed sobą. Zresztą wszyscy godzą się na to, iż po każdym eksperymencie z „małym magnesem“ uczuwać się daje w dłoniach i łokciach jakieś drżenie, zupełnie jednak inne od tego, jakie wywołuje prąd elektryczny.

Na dzisiaj zapowiada afisz ciekawsze i jeszcze więcej interesujące doświadczenia.

Nasza opera. Lwowski korespondent *Kraju* pisze: „Tegoroczny nasz sezon operowy może być sumiennie zaliczony do najlepszych, jakie miewaliśmy ostatniemi laty. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, przyjdzie w nim przed kinkiety nowa oryginalna opera, długo wyczekiwane, 4 aktowe dzieło Henryka Jareckiego „Barbara Radziwiłłówna“ (na tle znanej pracy o „Gasztołdowej żonie“ Dom. Magnuszewskiego) Robota w pełnym toku; rolę Bony objęła jedna z goszczących obecnie na scenie Włoszek, dla której partję już przekłada prof. Walery Wysocki. Nie potrzebuję dodawać, że sfery muzykalne naszej stolicy zajmują się żywo tem przedstawieniem i że na „premierę“ oczekiwanym jest liczny zjazd melomanów i referentów.“

Album Jana Matejki. Nakładem ruchliwej księgarni p. Fr. Bondy'ego we Wiedniu, wyszło album Matejki — wydanie istotnie luksusowe. Znajdujemy tu piętnaście reprodukcyj obrazów mistrza Jana — wśród których „Hołd pruski“, „Unja lubelska“, „Iwan Groźny“, „Skarga“, „Konstytucja 3. maja“ i „Kościuszko“. Reprodukcje są w całem tego słowa znaczeniu wyśmienite, tekst zaś zwięźle wyjaśniający znaczenie obrazów, napisał p. A. Szczepański. Wydawnictwo to śmiało może stanąć w rzędzie najlepszych tego rodzaju.

Ostatnie wiadomości.

W Bydgoszczy odbył się dnia 11. b. zjazd „związku rolniczego“ z prowincyj wschodnich, towarzystwa, założonego przez Niemców i mającego li interesa niemieckie na oku. Zjazd ten o tyle jeno może mieć dla nas pewien interes, że jeden z mowców domagał się, aby zaniechać nazwy „związek rolników niemieckich“ — ponieważ i Polacy mogą doń należeć, a zresztą stowarzyszenie tego rodzaju powinno nie mieć cechy politycznej i stać po nad stronnictwami. Lecz głos tego rozumnego Niemca przebrzmiał pono bez wrażenia na rzeczonem zebraniu, a prawdopodobnie rodacy nasi pod zaborem pruskim nie będą z tego powodu łez ronić.

W prasie włoskiej wieje od niedawna prąd pesymistyczny pod względem polityki aliansowej gabinetu rzymskiego. Nawet umiarkowana *Opinione*, organ ekspremiera Rudini'ego, wtóruje podnoszonym z wielu stron wątpliwościom co do wartości sojuszu z Niemcami dla królestwa. Asumpt bierze do tego z owej dyskusji w parlamencie, wśród której p. Cirmeni ostro atakował znane oświadczenie hr. Caprivi'ego w reichstagu, w kwestji stosunku Niemiec do Rosji. *Opinione* wskazuje ku końcowi na zbliżenie się tych dwu mocarstw i oświadcza, iż ono wcale nie czyni pożądanym udział Włoch w trójprzymierzu. Teraźniejszy stan rzeczy we Włoszech, nie obudza — zdaniem tegoż pisma — zaufania ogółu do rządu ni pod względem finansowym, ni politycznym, ni wreszcie militarnym.

Leon XIII. wystosował świeżo do biskupów weneckich pismo, w którem energicznie protestuje przeciw ślubom cywilnym, jeśli one poprzedzaćby miały śluby kościelne. — W naczelnych sferach zakonu Jezuitów mają żywić przekonanie, iż powrót tej kongregacji do Niemiec, jest jedynie kwestją niedalekiego czasu. — *Moniteur de Rome* konstatuje objawy zbliżenia się stronnictwa środkowego w parlamencie niemieckim do rządu i powodowane tem odstrychnięcie się obozu konserwatywnego od mas ludowych. Zdaniem organu watykańskiego, doprowadzi to do poważnego przesilenia w łonie rzeczonego stronnictwa

Rusofilscy szowiniści francuscy nie posiadają się pono z radości, iż car jegomość przyrzekł wraz z żoną uczestniczyć w balu, danym wczoraj (14. bm.) przez tamtejszego ambasadora rzeczypospolitej hr. Montebello. Upatrują w tem bowiem nadzwyczajne odszczególnienie reprezentanta Francji ze strony cara, a co więcej, iż tenże przebaczył już wspaniałomyślnie Francuzom ich skandal panamski. Być może, iż jest w tem wszystkiem odrobina prawdy, lecz fakt udziału pary cesarskiej w ambasadorskim balu o tyle traci na swej „nadzwyczajności,“ iż Aleksander III. zwykł pono z reguły nie odmawiać podobnym zaproszeniom przedstawicieli zagranicy, akredytowanych przy jego dworze. Iluzją jest też przypuszczenie służalczej prasy francuskiej, jakoby rewelacje panamskie przeminęły już w umyśle cara bez wrażenia. Zgodne doniesienia korespondentów zagranicznych w Petersburgu twierdzą wręcz przeciwnie.

Z Petersburga donoszą, że dla zapobieżenia głodowi, który wystąpił nagle i bardzo ostro w gubernji chersońskiej, ofiarował komitet głodowy, zostający pod przewodnictwem carewicza, 100 000 rubli dla tej gubernji, polecając gubernatorowi, aby natychmiast zakupił zboża i rozpoczął akcję ratunkową. W gubernji tej chłopi zjedli już cały swój inwentarz, tak, że na wiosnę nie będą mieli czem pól obrabiać.

Telegramy z Tangeru donoszą o powstaniu Kabylów w Maroku; jeden z synów sułtana został zraniony. Doniesienia z Malagi głoszą, że powstanie coraz bardziej się wzmaga nawet pomiędzy najbardziej dotychczas spokojnemi plemionami marokańskiemi. Broń sprowadzają podobno z Gibraltatu.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego.“)

Wiedeń 14. lutego. W komisji budżetowej interpelował p. Plener, jakiego rodzaju jest układ, zawarty między rządem a Wydziałem krajowym galicyjskim co do sprzedaży soli. Reprezentant rządu, szef sekcyjny Baumgarten odpowiedział, iż w Galicji od dawna miały wydziały powiatowe pierwszeństwo na sprzedaż soli, a to celem utrzymania jednolitości cen delajlicznych. Zważywszy, że urządzenie to nie odpowiadało celowi, rząd uwzględniając życzenie kraju, przelał to pierwszeństwo (*Verkaufsrecht*) na Wydział krajowy. O przeniesieniu monopolu solnego na Wydział krajowy nie ma zatem mowy.

Wreszcie uchwaliła komisja budżetowa kwotę miljon zł. na zapomogi dla urzędników i zgodziła się na wybór komisji z 5 członków, celem narady nad stanowczem uregulowaniem płac urzędniczych.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 14. lutego. W miejsce zmarłego profesora Kahlera otrzymać ma katedrę kliniczną dr. Edmund Neusser (Polak).

Koburg 14. lutego. Książę bułgarski Ferdynand udał się do księcia koburgskiego, jako do głowy rodziny, o zezwolenie na małżeństwo z księżniczką Marją Ludwiką burbońską, córką księcia Parmy. Księżniczka liczy lat 23.

Berlin 14. lutego. W trakcie dyskusji nad etatem szkolnym podniósł p. Jażdżewski wszystkie krzywdy, wyrządzane językowi polskiemu w szkołach pruskich. Minister odrzekł, że sprawiedliwym wymogom Polaków dzieje się zadość, że jednak rząd pamiętać musi o wspólnych niemieckich interesach.

Agrarczycy zaniechali projektowanej petycji przeciwko traktatowi handlowemu z Rosją, zadowalając się bałamutną rezolucją w izbie.

Bukareszt 14. lutego. Po[illegible]oszeniu tajnych aktów rosyjskich, dotyczących szpiegowania twierdz rumuńskich przez ajentów rosyjskich, domagają się dzienniki surowego śledztwa. Sprawa ta będzie przedmiotem interpelacji w izbie.

Wiedeń 14. stycznia. (Giełda towarowa.) Nafta galicyjska Stand White marka Skrzyński 17·50, kaiseröl 20·50, Stand White Gartenberg 17·50, salonowa Fibicha 18·50, spirytus pr. 10.000 literpret 13·70.

Wiedeń 14. lutego. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 326·37; laenderbanki 238·10; sztaby 304·12; lombardy 95·87; elbethal 234; tytoniowe 176·25; alpiny 58·90; renta majowa 99·30. austr. koronowa 96·80. węg. złota 115·30; koronowa 95·15; losy tureckie 49·70.

Berlin 14. lutego. Giełda wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritāt.) Kredyty 176·25 (325·83); lombardy 44·90 (96·23). Usposobienie słabsze.

Wiedeń 14. lutego. Ogłoszono wykaz statystyczny handlu Austro-Węgier w r. 1892. Import do Austrji wynosił w roku 1892 673·4 miljonów zł., w roku 1891 zaś wynosił 613·3 miljonów zł. Eksport wynosił w roku 1892 741·5 miljonów zł., a zatem zmniejszył się w porównaniu z rokiem 1891, w którym wynosił 786·7 milj. zł.

Wiedeń 14. lutego. Papież przesłał hr. Hohenwartowi z powodu siedmdziesiątej rocznicy urodzin, telegram gratulacyjny wraz z błogosławieństwem apostolskiem.

Wiedeń 14. lutego. Wczoraj o godzinie wpół do 11. w nocy ruszyła kra lodowa na Dunaju zarówno korytem głównym koło Nussdorfu jak i kanałem w Praterze. Kra pędzi przez całą szerokość rzeki. Koło Nussdorfu jest poziom wody o 500 centimetrów, a w Praterze o 480 centimetrów wyższy od stanu normalnego.

Praga 14. lutego. Wełtawa wystąpiła z brzegów między Weltrus a Kralup i zalała wszystkie nisko położone miejscowości. Stan wody w Wełtawie jest wyższy, aniżeli podczas powodzi we wrześniu 1880. Koło Weltrus jest źwierciadło wody półosma metra wyższe od stanu normalnego.

Praga 14. lutego. Tu i w całym kraju wody opadły. Niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Sofja 14. lutego. Wiadomość o zaręczynach księcia Ferdynanda znalazła tu jak najlepsze przyjęcie.

Berlin 14. lutego. Wolnomyślna *Voss. Ztg.* przemawia za tem, aby armia niemiecka, przy niedalekiej zmianie mundurów, wzięła sobie za wzór wojsko austrjackie. W Austrji potrzeba już bardzo mało do całkiem odpowiedniego umundurowania, w Niemczech pozostaje jeszcze wszystko do uczynienia w tym względzie.

Petersburg 14. lutego. *Graždanin* otrzymał drugie ostrzeżenie z powodu wycieczek przeciw szlachcie moskiewskiej.

Berlin 14. lutego. Okólnik, podpisany przez znakomitości różnych stronnictw politycznych, zaprasza na zgromadzenie względem porozumienia się w sprawie wojskowej.

Londyn 14. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu izby niższej podał Gladstone zasady, na których opiera się bil o homerulu. Bil ten zaprowadza osobny parlament irlandzki z siedzibę w Dublinie, dla załatwiania prawodawczych i i administracyjnych spraw irlandzkich. Jedność państwa nic na tem nie cierpi, przeciwnie zamierza rząd wzmocnić tę jedność przez rozszerzenie samorządu lokalnego, zapewniając jednak supremację państwowego parlamentu. Prawodawcze ciało irlandzkie składać się będzie z rady prawodawczej i ze zgromadzenia prawodawczego. Wicekról irlandzki z pełną władzą wykonawczą mianowany będzie na sześć lat i może być przez koronę złożony z urzędu. Gabinetem wicekróla będzie komitet wykonawczy irlandzkiej tajnej rady, zależny od instrukcji królewskiej. Rada prawodawcza składać się będzie z 48 wybieralnych członków. Prawo głosowania ma każdy dzierżawca, opłacający najmniej 20 funtów szterlingów rocznego czynszu dzierżawnego. Każdy wyborca ma prawo głosowania tylko w jednym okręgu wyborczym. W zgromadzeniu prawodawczem będzie 103 członków wybieranych na lat sześć. Sędziów mianuje korona i nie może ich złożyć z urzędu. Policja po powiatach będzie na nowo zorganizowaną.

Liczba posłów irlandzkich w parlamencie państwowym zredukowaną zostanie ze 103 na 80. Będą oni na nowo wybrani i otrzymają ograniczone prawo głosowania. Do wydatków państwowych przyczyniać się będzie Irlandja odpowiednią częścią. W razie przyjęcia bilu, rozpocznie nowy parlament irlandzki działalność nadwyżką budżetową pół miljona funtów szterlingów. — W końcu zapewniał Gladstone, że bil ten podniesie i utrwali potęgę, wielkość i jedność państwa angielskiego i prosił, aby parlament przyjął ten bil i przez to pozwolił zapomnieć o przeszłości.

Wiedeń 14. lutego. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7·67, żyto 6·67, owies 5·91, kukurudza nowa 5·09, rzepak na luty 12·90, rzepak nowy 12·05.

Wiedeń 14. lutego. Stowarzyszenie wierzycieli ogłasza niewypłacalność Febusa Rosenzweiga w Gorlicach.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 14. lutego 1893 r

HOTEL ZORZA. Z. Obertyński z Cieląża. E. Pogoński, W. Skibniewski z Podola ros. E. Zubrzycki z Horodłowic. M. Kriserowa z Wygody. M. Zakrzewski z Czołhan. W. Zuffagni z Paryża.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 14. Lutego 1893 r. (godz. 2 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	58 50	57 10
„ węgierskie banku kredytowego	27[illegible] —	278 10
„ Banku anglo-austrjackiego	154 60	156 50
„ Unionbanku	255 75	254 25
„ kolei Karola Ludwika	220 25	220 15
„ kolei północnej	[illegible] —	188 [illegible]
„ kolei południowej (Lombardy)	95 75	9[illegible] 60
„ kolei państwowej	304 25	302 25
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	259 —	260 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	170 —	176 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	175 50	176 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	—	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	[illegible] 25	[illegible] 25
Losy regulacji Cisy	— —	148 20
Akcje Banku dla krajów koronnych	237 60	238 20
Renta węgierska złota 4-proc.	115 70	115 25
Akcje Bankvereinu	121 —	120 25
Rosyjski rubel papierowy	128 25	126 75
Losy [illegible] węgierskie	— —	150 —
Akcje kredytowe	327 —	326 25
Renta koronna austr.	— —	95 15
Renta koronna węg.	— —	96 15
Napoleondory	9 61	[illegible] 62
Berlin, dnia –. Lutego 1893 r. (godz. 2 min. 15 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

NADESŁANE.

Podziękowanie.

W imieniu mojem, oraz syna Pawła i córki Franciszki dziękuję z całego serca wszystkim przyjaciołom i życzliwym kolegom, za tak serdecznie okazane mi dowody współczucia przy oddaniu ostatniej przysługi i po stracie mojej kochanej żony Marji.

Paweł Praun
naczelnik straży ogn. miejskiej

NEKROLOGJA.

†
Feliks Lewandowski
c. k. adjunkt Tabuli krajowej,
były Radny m. Lwowa, Sekr. Tow. ochr. zwierząt,
zakończył życie nagle w niedzielę dnia 12. lutego 1893.

W smutku pogrążona żona, zapraszają wszystkich krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 14. lutego b. r., o godzinie 3. po południu, z domu pod l. 23. przy ulicy Teatyńskiej na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, 13. lutego 1893 r.

„Entréprise des pompes funèbres“ Ant. Kurkowski.

†
JAN MOCZAROWSKI
majster stolarski
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu w niedzielę dnia 12. lutego b. r. przeżywszy lat 80.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 14 lutego b. r. o godz. pół do 5. po południu, z domu pod l. 2, przy ulicy Wronowskiej na cmentarz Stryjski, na który w smutku pogrążona familja, krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza

Lwów dnia 13. lutego 1893.

„Entreprise des pompes funebres“ Antoni Kurkowski.

†
HALINA z Becherów MICHALCZEWSKA
żona praktykanta konceptowego Magistratu
po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w poniedziałek dnia 13. lutego bież. roku.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w środę dnia 15 lutego b. r., o godzinie 3. po południu, z domu pod l. 7., przy ulicy Mickiewicza na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony mąż i matka z rodzeństwem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Lwów dnia 13. lutego 1893

„Entreprise des pompes funebres“ Antoni Kurkowski.

†
FRANCISZEK LIPSKI
listonosz c. k. poczt i telegrafów
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu w niedzielę dnia 12. lutego b. r., w 42 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 14. lutego b. r., o godzinie 3. po południu, z domu pod l. 6, przy ulicy Kaleczej na cmentarz Stryjski, na który w smutku pogrążona żona wraz z synem, krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan zapraszają

Lwów dnia 13. lutego 1893

„Entreprise des pompes funebres“ Antoni Kurkowski.

†
Wilhelm Czerwiński
kompozytor i dyrektor szkoły muzycznej, członek „Sokoła“, „Lutni“ i „Echa“ i t. d.
po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, usnął w Panu w poniedziałek dnia 13. lutego b. r., o godzinie 5. rano, przeżywszy lat 55.

Eksportacja zwłok odbędzie się we środę dnia 15 lutego b. r., o godzinie 4. po południu z domu pod l. 5, przy ulicy Chorążczyzny na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pozostałe siostry, przyjaciół i znajomych uprzejmie zapraszają.

Lwów, 13. lutego 1893.

„Entreprise des pompes funebres“ Antoni Kurkowski.

†
Marja z Mączkowskich
KONOPCZYNA
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu w niedzielę dnia 12. lutego b. r., o godzinie 6. po południu, przeżywszy lat 80.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 14. lutego b. r., o godzinie 3. po południu, z domu pod liczbą 4, przy ulicy Zamojskiego na cmentarz Stryjski, na który w smutku pogrążona rodzina zmarłej, krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian zaprasza.

Lwów, 13. lutego 1893.

„Entréprise des pompes funèbres“ Ant. Kurkowski.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu

Do robót pleciezkowych narzędzia, materjały i wzory, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l. 1. (naprzeciw Katedry) Cenniki do dyspozycji. 15

Adwokat Błoński w Samborze poszukuje koncypienta, któryby był obrońcą w sprawach karnych.

Prośba. Osoba biedna, cierpiąca nerwowo i na serce, błaga osób litościwych o wsparcie i mieszkanie tymczasowe, zanim sobie znajdzie egzystencje. Adres: *Z. Lewicka*, w Administracji „Dziennika Polskiego“.

Nauczyciel domowy z kilkuletnią praktyką podejmuje się za skromne wynagrodzenie przygotowywać do egzaminów z szkół ludowych lub do egzaminu wstępnego do gimnazjum. Adres: Bazyli C. R. u WP. Mosiadowicza na Skałce w Samborze.

Nadleśniczy, bezdzietny, 43 lat wieku, dwadzieścia cztery lat na jednej posadzie pozostawał, biegły w miernictwie i takowaniu lasów, zna się także na agronomji, poszukuje odpowiedniej posady. Przyjąłby także równocześnie administracje średniej majątku. Adres: „Leśnik“ poste rest. Czarna koło Pilzna. 74

Potrzebny jest praktykant, starszy, zamiejscowy w handlu papieru Kamila Bauma, w Tarnowie.

Stanisław Horszowski, Lwów, Ossolińskich 12. Fortepiany, pianina, instrumenta samogrające (ariston, herophony etc.). Na raty.

Starszy magister farmacji, pragnie zmienić miejsce. Adres: Edmund Borkowski, Podhajce. 102

Poszukuję dzierżawy lub kupna APTEKI. Gidlewski, apteka Beilis, Stanisławów.

Człowiek w średnim wieku, zmuszony niezależnemi od siebie okolicznościami opuścić Królestwo polskie i strzechę rodzinną, mogący się powołać na rekomendacje osób, w tutejszem państwie znanych i poważanych, dokładnie obznajmiony z czynnościami biurowemi w języku polskim i rosyjskim, mający kilkoletnią praktykę gospodarczą, mogący być użytecznym do wszelkich czynności kantorowych, obecnie poszukuje bez dachu i funduszów, uprzejmie prosi łaskawych pp. Przełożonych zakładów o jakąkolwiek pracę, zapewniającą możliwe utrzymanie. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać post. restante Lwów dla J. P. 160.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Sklep do najęcia. Batorego 30.

ROZKŁAD POCIĄGÓW
obowiązujący od 1. maja 1892.
(Czas lwowski.)

	Kurjer		Osobowy			Mieszany
Odchodzą						
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwol. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	—	—	—	—
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwol. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio-europejski) różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

Nieustająca
wystawa kuchen i pieców
gazowych,
żelazek do prasowania i rozmaitego rodzaju aparatów do gotowania GAZEM
w handlu żelaznym
Piotra Chrząstowskiego
(plac Kapitulny nr. 1).
Wszystkie aparaty będą na miejscu gazem opalane i P. T. Publiczności objaśnione. 1047 1—?

Jeszcze Polska nie zginęła!
Pieśni patrjotyczne i narodowe — zebrał *Franciszek Barański.*
Zbiór ten zawiera **56 melodyj**, które mogą być grane na fortepiane, lub śpiewane przy akompaniamencie.
Prócz tego zawiera śpiewnik około **140 pieśni** śpiewanych według melodyj zamieszczanych w części muzycznej.
Cena: bez oprawy zł. 1·75, w oprawie zł. 2, na welinie bez oprawy zł. 2·50, w oprawie zł. 2·75
Nakład KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie, plac Halicki l. 14
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 12 6 1—8

Każdy kaszel

jakoteż wszelkie kataralne przypadłości tchawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe. wązkość piersi, astma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle,** początek **tuberkulozy** usuwa się szybko najlepiej za pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, sporządzonego podług lekarskich przepisów i zalecanego przez lekarzy: **Św. Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z lekarskim przepisem użycia. Skutek widomy już po kilku dniach. Mniej niż dwu pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **apteki pod świętym Jerzym we Wiedniu, V/₂ Wimmergasse 33.**

W drukarni W. Manieckiego nabyć można: 1232 1—2
KAZANIA
O MĘCE PAŃSKIEJ
Nauki Przygodne i Kazania Pasyjne
Najprzew. ks. Arcybiskupa
ISAAKA ISSAKOWICZA.
Wydanie trzecie
znacznie rozszerzone i ulepszone.
Cena 3 zł.
Drukarnia nar. W. MANIECKIEGO
Lwów, ulica Kopernika l. 7.

STARY!
Założony w 1870 roku wyłączny handel herbaty
J. WOHLA
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6,
poleca Szanownej Publiczności
na porę zimową doskonałą herbatę chińską, rosyjską i angielską.
Zamówienia uskutecznia się sumiennie, spiesznie, franko opakowanie

Konkurs
na posadę 1245 1—3
sekretarza gminy miejskiej
Horodenka
płaca 600 zł. rocznie. podania do 20. marca 1893 r.

SASKIE
POŃCZOCHY
1000 1—?
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA BIEDLA
WE LWOWIE.

Zarząd Dóbr Zameczek
poczta i stacja kolejowa Żółkiew.
Ma na sprzedaż:
14 buhajków rasy „Schwycer“; 600 liter mleka świeżego codzień, masło deserowe po 1·20 za kilo, przy odbiorze 20 kilo taniej.
Zarazem poszukuje stałego większego odbiorcy świeżego mleka lub masła i sera. 1231 1—2

Leopold Lityński
magister farmacji
Lwów, 2. Kopernika 2.
Kto cierpi na zęby niech używa
DENTYNĘ
a wnet zapomni, że podobnego doświadczał cierpienia.
Cena flaszeczki wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a. 1032 1—?
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.
Leopold Lityński, magister farmacji
Lwów, 2. Kopernika 2.

Kasy ogniotrwałe
ze sławnej fabryki
Braci Hesky we Wiedniu
poleca firma: 1025 1—?
M. KORKES
skład maszyn rolniczych
Lwów, ulica Grodecka l. 25.

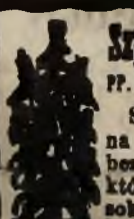


SKŁAD KAWY
Artura Kościckiego
pod godłem 1071 1—?
„SYRIUSZ“
we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11,
wchód także z ulicy Cichej
poleca tylko **najlepsze gatunki** po cenach hurtownych.
Ceylon, Mokkę i Amerykańską.

Automat. Łapki masalne
na szczury . . . . zł. 2·—
na myszy . . . . „ 1·50
łapią tygodniami bez nadzoru 20 do 50 sztuk przez 1 noc, nie pozostawiają odoru i nastawiają się same.



Eclipas
najlepsze w świecie
łapka na szwaby.
Łapie do 1000 sztuk szwabów, moskali i robactwa kuchennego w jednej nocy. Sztuka po zł. 1·20. Radykalne wyniszczenie ogólne gwarantowane. Tysiące uznań. Rozsyłka za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za pobraniem przez *Leopolda Epsteina,* Berno (Brünn).



Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i Co., w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeżączki bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek u kubeba w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 16 1—?

Der
„Finanzielle Rathgeber“
Organ dla bankowości i finansowości.
Wychodzi 1., 10. i 20. każdego miesiąca.
Kto chce kapitał swój utrzymać i pomnożyć, kto chce nabyć pewne papiery, kto chce powiększyć swój majątek przez spekulację, potrzebuje wiernego, niezawodnego doradcy, redagowanego w sposób objektywny, jak *„Finanzielle Rathgeber“* **który ma na uwadze tylko popieranie interesów swych abonentów,**
Informacji i porady udziela się ochotnie darmo, nawet i nieabonentom.
Abonament całoroczny zł. 2. **Egzemplarze na okaz gratis.**
109 1—5 *Administracja „Finanziellen Rathgeber“,*
Wien, Helferstorferstrasse Nr. 11.



Przed południem kieliszek starej czystej żytniej wódki najzdrowszy! pobudza apetyt! pomnaża trawienie!
BAŁŁABANÓWKA
wywiera zupełnie ten sam skutek, jak prawdziwy **KONIAK** na ustrój ludzki. Butelka duża 90 ct. — poleca 1095 1—?
KAROL BAŁŁABAN we Lwowie.
Łaskawe obstalunki z prowincji odwrotną pocztą lub koleją uskuteczniam.

Nowo otworzony handel towarów kolonialnych
LEONARDA SOLECKIEGO
we Lwowie, ul. Batorego l. 2,
poleca 1207 1—11
wyborne deserowe znane masło Czyżykowskie
1 kilo po 1 zł. 36 ct. i 1 zł. 28 ct.
Inne towary, w zakres handlu mego wchodzące, jako to: cukier, kawa, herbata, wina, koniaki i t. p. sprzedaję po cenach możliwie najniższych.
Najlepsze drożdże codziennie świeże.



Założona w roku 1850. 200 1—2
Gustaw Hofbauer
Fabryka fortepianów
w Wiedniu, IX. Bezirk, Liechtensteinstrasse Nr. 76.
Mignon, Stutzflügel, Pianina.
Niezrównane w mechanice, tonach i trwałości.
Ceny umiarkowane. *Przystępne warunki.*

Dla uniknienia fałszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku
PAPIER WLINSI
NIEOMYLNY ŚRODEK
dla szybkiego uleczenia
KATARU, IRITACYJ PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLEŚCI REUMATYCZNYCH. 3 1—?
W Paryżu u pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.
We LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera.



Clayton & Shuttleworth
Lwów, ul. Grodecka 22. 1238 1—12
polecają na zbliżający się sezon wiosenny
swój obficie zaopatrzony skład
pługów, bron, walców, siewników i t. p
znanych ze znakomitego wykonania i doskonałej konstrukcji.
Naprawy wykonują jak najlepiej i najtaniej.
Ilustrowane cenniki i katalogi na żądanie gratis i franco.

U s y w a n y c h
6 kompletnych rygów kanadyjskich
z przyrządami wiertniczemi,
o r a z 1201 1—2
2 lokomobile z kieratem do pompowania, walcownia urządzona, rury hermetyczne rozmaitych rozmiarów, pompowe, gazowe, pompy, rezerwoary, beczki, kompletnie urządzone kuźnie,
są z wolnej ręki do sprzedania po cenach umiarkowanych.
Zgłoszenia przyjmuje W. Sokolnicki, Rymanów.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1006 1—?
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.

W niedzielę dnia 26. lutego 1893
odbędzie się o godzinie 4. po południu
W SALI RATUSZOWEJ
III. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie
Członków Banku Zaliczkowego we Lwowie,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.
Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za r. 1892.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za r. 1892.
3. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziałów czystego zysku.
4. Wybór 7 członków Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych 1) Czapczyńskiego Piotra, 2) Dąbczańskiego Leszka, 3) dra Dziubińskiego Marcelego, 4) dra Loewensteina Natana, 5) Rossa Juliusza, 6) Soleckiego Albina, 7) dra Zajączkowskiego Władysława.
5. Wybór jednego członka Rady nadzorczej, w miejsce ś. p. Krówczyńskiego Żegoty, na rok jeden.
6. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1893 (§. 48 ust. 1 stat.)

We Lwowie, dnia 28. stycznia 1893. 1249 1—1

Rada Nadzorcza
Banku Zaliczkowego we Lwowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.
Prezes: *Dr. Tadeusz S. atkowski.* za Sekretarza: *J. Bykowski.*

Zamknięcie rachunków za r. 1893 wyłożone jest do przejrzenia dla członków w biurze Banku przy ul. Hetmańskiej l. 12, I. piętro.
Wstęp na Ogólne Zgromadzenie dozwolony jest tylko członkom, którzy wpłacili na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę, równającą się najmniejszemu udziałowi, t. j. 100 zł. (§. 37 stat.) i to za okazaniem karty legitymacyjnej.
Upoważnieni do brania udziału w Zgromadzeniu, otrzymają kartę legitymacyjną pocztą. Ktoby zaś takowej nie otrzymał, raczy się zgłosić do biura Banku.

Piękne wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.
Bogate wzory, jak niebywało, **dla krawców** niefrankowane. Nie daję **opustu** od 2½ do 3½ guldenów za metr, ani żadnych **podarków** krawcom, jak to się u konkurencji na koszta ostatniego odbiorcy dzieje, lecz mam tylko **stałe i netto ceny**, aby każdy **prywatny odbiorca dobrze i tanio** kupował. Dlatego upraszam tylko moich **ksiąg wzorów** zażądać. Także ostrzegam przed **podwójnem zniżaniem cen** u konkurencji

Materjały na ubrania.

Peruvien i doskin dla wysokiego kleru, przepisowe materje na **uniformy c. k. urzędników**, oraz dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberyjne, sukna bilardowe i na stoliki do gry, Loden,** także nieprzemakalny na **kurtki, materje do prania, pledy podróżne** od 14—16 zł. — Kto chce mieć sukno **wartościowe, prawdziwe, trwałe, czysto wełniane**, a nie tanią szmatę, którą każdy **kramarz w podwórzu** sprzedaje, a która nie warta **nawet zapłaty krawca**, niech się zwróci do firmy: 110 1—24

JAN STIKAROFSKY w Bernie (**Manchester austrjacki**).
Największy skład fabryczny sukna w wartości pół miljona zł.

Aby sobie przedstawić wielkość i solidność, oświadczam, że moja ręka jednoczy największy w **Europie eksport sukna, fabrykację** kamgarnów, **dodatków krawieckich i introligatorskich**, tylko dla własnych celów. Aby się o wszystkiem powyższem przekonać, zapraszam P. T. Publiczność, gdy jej się sposobność nadarzy zwidzić ogromne przestrzenie mego **zakładu przodaży**, zatrudniającego 150 ludzi. **Rozsyłka tylko za pobraniem!** Korespondencje w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację
p o l e c a 1010 1—?

- 4½% **listy hipoteczne,**
- 5% **listy hipoteczne premjowane,**
- 5% „ „ **bez premji,**
- 4½% **listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,**
- 4½% „ **Banku krajowego,**
- 4½% **pożyczkę krajową galicyjską,**
- 4% **pożyczkę propinacyjną galicyjską,**
- 5% „ „ **bukowińską,**
- 4½% **pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,**
- 4½% „ **propinacyjną węgierską,**
- 4% **węgierskie obligacje indemnizacyjne,**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.



Handel założony w r. 1789.
Herbatę
chińsko-rosyjską 1192 1—8
poleca najtaniej **FRYDERYK SCHUBUTH** Lwów Rynek 45.
Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą. Opakowania nie saliczam.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.